Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 158. — ROK XLI.

WTOREK 12 CZERWCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.955. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·- zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·- zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

„Kauzyperdy w przemyśle".

Przypominamy, że ostatnia rekonstrukcja rządu wywołała największe zaniepokojenie w kołach gospodarczych i wśród współpracujących z niemi sanacyjnych konserwatystów. Oni to mieli protestować przeciwko zamierzonej nominacji p. J. Poniatowskiego na ministra rolnictwa, a p. Rajchmana na stanowisko ministra przemysłu i handlu. Pierwsza nominacja, jak wiadomo, nie doszła do skutku, drugiej natomiast nie udało się zapobiec. P. Rajchman objął tekę ministra przemysłu i handlu i po krótkim okresie prac organizacyjnych zamierza, zdaje się, teraz przystąpić do działalności, która w znacznym stopniu usprawiedliwia zaniepokojenie kół gospodarczych.

W ostatnich dniach w czołowych organach rządzącego obozu, bo w pułkownikowskiej „Gazecie Polskiej" i w radykalno sanacyjnym „Kurjerze Porannym", ukazały się artykuły, które z pewnością nie wzbudzą zadowolenia i wśród konserwatystów sanacyjnych i w sferach gospodarczych. — Oba te artykuły są bowiem zapowiedzią nowej polityki rządu, a ściślej mówiąc, ministra przemysłu i handlu, w stosunku do tych organizacji, czynników i osób, które w przemyśle odgrywają główną i decydującą rolę.

Jeżeli jeszcze „Gazeta Polska" traktuje tę sprawę oględnie, w rękawiczkach, z zachowaniem form kurtuazyjnych, to „Kurjer Poranny" rozprawia się z „kauzyperdami w przemyśle" bez żadnych ceremonji. „Trzeba skończyć" z nimi — woła i istotnie wykończa ich w artykule p. W. Stpiczyńskiego.

Artykuł ten atakuje przedewszystkiem przemysł skartelizowany. Przypomina walkę z nim, prowadzoną przez p. Prystora, która jednak nie dała ...owego zwycięstwa. „Kurjer Poranny" tłomaczy to tem, że „muszą istnieć strukturalne defekty w organizacji naszego życia gospodarczego w metodzie kolaboracji państwa z przemysłem, zwłaszcza skartelizowanym. Musi istnieć gdzieś jakiś obszar absurdu organizacyjnego, pochłaniającego energję rządu, by ją zmarnotrawić".

Na czem polega ów absurd? Co utrudnia rządowi wykonywanie jego zadań w zakresie obniżenia cen produktów przemysłowych? Na pytanie to tak odpowiada „Kurjer Poranny":

Od wielu lat obserwowaliśmy stopniowy rozwój fatalnego zwyczaju — wchłaniania przez przemysł coraz większej ilości t. zw. „ustosunkowanych" ludzi, specjalnie do stosunków z państwowemi władzami politycznemi, gospodarczemi i bankowemi, nadto dawniej a trochę i dzisiaj jeszcze — z Sejmem. Byliśmy świadkami licznych wypadków przechodzenia tracących teki gospodarcze ministrów i wyższych urzędników na „posady" w przemyśle, z czego jasny wyniknął wniosek, że już w czasie pełnienia funkcyj urzędowych byli oni zaprzedani swoim późniejszym chlebodawcom, że polityka ich nie była objektywna.

Co to wszystko znaczy? — pyta dalej cytowane pismo.

Znaczy to, że przemysłowcy nasi — nie rozumiejąc niebezpieczeństwa tego kroku — od dawna oparli swe stosunki z państwem nie na gruncie zawodowo-gospodarczym, a w płaszczyźnie protekcyj i wpływów politycznych. Ustosunkowany arystokrata otrzymywał większą pensję za pośrednictwo, — zwłaszcza jeśli był dobrze z ministrami, niż mniej towarzysko ustosunkowany śmiertelnik, a jeszcze ciepły b. minister większą niż arystokrata, zwłaszcza jeśli kierował ministerstwem przemysłu i handlu.

Przemysłowcy nie szukali racji, ale wpływów, nie argumentowali, lecz przekupywali. Doszliśmy wreszcie do kreowania zupełnie nowej dziedziny przemysłu, a mianowicie przemysłu pośrednictwa, kauzyperdostwa przemysłowego i z tego przemysłu żyje się w Polsce znacznie lepiej niż z rzeczywistej produkcji.

P. Stpiczyński nie obawia się zarzutu, że napada na związki i organizacje przemysłowe. Jest na nie przygotowany, ale tłumaczy zaraz, że mu chodzi nie tyle o związki, ile o „kauzyperdów" w związkach. Na nich to p. Stpiczyński nietylko napada, ale wprost żąda od przemysłowców „przepędzenia ich na cztery wiatry i to zaraz"...

Potem następuje obszerne uzasadnienie tego żądania i wreszcie konkluzja:

Wydaje nam się zatem, że w interesie państwa i produkcji leży nawiązanie bezpośredniego kontaktu rządu z producentami i tylko z producentami. Mówmy o papierze tylko z właścicielami fabryk papieru, o cemencie z właścicielami cementowni itd. — i tylko z nimi. Wszystkich kauzyperdów trzeba pozostawić za drzwiami, zlikwidować placówki oparte na zasadzie kauzyperdostwa, usunąć również ten typ „działaczy" z Sejmu, z Izb przemysłowo-handlowych, z organizacyj politycznych. Koniec. Zmieniły się czasy — do lamusa.

Naczelny redaktor „Kurjera Porannego" odgrywa zbyt wybitną rolę w obozie prorządowym, aby cytowany przez nas tak obszernie artykuł można było uważać za wyraz jego osobistych poglądów czy życzeń. Z całą pewnością da się stwierdzić, że odtwarza on zapatrywania obecnego ministra przemysłu i handlu i musi być uważany za zapowiedź zaostrzonego kursu antykartelowego.

Drugim bardzo charakterystycznym momentem artykułu p. Stpiczyńskiego jest bezwzględne potraktowanie wszelkiego rodzaju „kauzyperdów" w przemyśle. Gdybyż to była mowa o przeszłości przedmajowej: ale przecież „kauzyperdostwo", które to określenie, mówiąc nawiasem, nie dość trafnie w danym wypadku zostało użyte, rozwinęło się w zastraszający sposób dopiero w okresie pomajowym. W jego specyficznych warunkach wytworzył się ten rodzaj przemysłu, który tak fatalnie zaciężył nad życiem gospodarczem w Polsce.

Ale mniejsza o to. Ważniejszem jest, że istnieje zamiar złamania potęgi karteli i usunięcia z życia publicznego jeszcze jednego demoralizującego czynnika.

A. D.

Rezultaty wyborów
do rady miejskiej w Wilnie.

Warszawa, (PAT.) W dniu 10 bm. odbyły się wybory do rady miejskiej w Wilnie przy bardzo dużem zainteresowaniu i frekwencji, sięgającej, dochodzącej w poszczególnych obwodach do 85 procent. W ciągu dnia głosowania poważniejszych zakłóceń porządku publicznego nie było.

Według dotychczasowych prowizorycznych obliczeń wyniki wyborów w Wilnie przedstawiają się następująco:

Okręg 1: lista nr. 1 — 7 mandatów, stronnictwo narodowe — 4 mandaty, sjoniści — 1.
Okręg 2: lista nr. 1 5 mandatów, str. narodowe — 5, narodowy blok żydowski — 2.
Okręg 3: lista nr. 1 — 3 mandaty, str. narodowe — 2, narodowy blok żydowski — 7, Bund — 1.
Okręg 4: lista nr. 1 — 7, str. narod. — 2.
Okręg 5: lista nr. 1 — 5, str. narod. — 2.
Okręg 6: lista nr. 1 — 7, stron. narod. — 4.

Ogółem lista bloku gospodarczego odrodzenia Wilna (BBWR) uzyskała prawdopodobnie na ogólną ilość 64 mandatów — 34 mandaty. (W poprzedniej radzie miejskiej BB. zdobyło 9 mandatów).

Str. Narodowe uzyska prawdopodobnie 19 mandatów, żydowski blok narodowy — 9, sjoniści — 1, Bund — 1.

Pozatem odbyły się w dniu 10 bm. wybory do rad miejskich w Brześciu nad Bugiem, Pińsku, Kowlu, Łucku, Równem. Ostateczne wyniki wyborów w tych miastach przedstawiają się następująco:

Brześć nad Bugiem — mandatów 40, lista BB uzyskała 39, Poalej sion prawica — 1.
Pińsk — mandatów 32 — lista BB — 30, Poalej sion lewica — 1, Bund — 1.
Kowel — mandatów 32, lista BB — 18, PPS — 5, żydzi — 9.
Łuck — mandatów 32, lista BB — 22, Ukraińcy prorządowi — 2, sjoniści — 8.
Równe — mandatów 40, lista BB — 22, Ukraińcy prorządowi — 6, Str. Nar. — 1, sjoniści — 9, Rosjanie — 1, Czesi — 1.

Głosowanie odbyło się przy znacznem zainteresowaniu ludności i licznej frekwencji, spokoju nigdzie nie zakłócono.

ZNAMIENNY SPADEK GŁOSÓW.

Warszawa, 11. 6. (Telef. wł.). Lista sanacyjna w czasie niedzielnych wyborów samorządowych w Wilnie otrzymała 26.009 głosów, lista Stron. Narodowego 16.172 głosy. Podczas ostatnich wyborów do Sejmu lista sanacyjna uzyskała 36.000 głosów.

Za doniesienia o przebiegu wyborów w Wilnie skonfiskowano w Warszawie „Wieczór Warszawski" i „ABC".

Min. Goebbels złoży wizytę
w Belwederze i na Zamku.

Warszawa, 11. 6. (Telef. wł.). Ostatnie dni zaznaczyły się bardzo silnem ożywieniem stosunków politycznych między Polską a Niemcami.

Wiadomo, że min. Beck, który wrócił w końcu ubiegłego tygodnia z Genewy przez Berlin do kraju, zatrzymał się w stolicy Rzeszy przez 15 godzin, a podróż z Berlina do Warszawy odbył samolotem. W niedzielę bawili w Warszawie dwaj dygnitarze niemieccy: wiceminister spraw wewn. Prus Grauert oraz prezes regencji wschodnio-pruskiej w Królewcu Koch. Z tego tytułu odbyło się w poselstwie niemieckiem wczoraj śniadanie.

Do tego należy dodać rozszerzenie programu wizyty ministra Goebbelsa. Pierwotnie mówiło się, że pobyt jego będzie nosić charakter prywatny, obecnie plan jego wizyty jest następujący:

Min. Goebbels przyjeżdża w środę o godz. 16 do Warszawy, o godz. 18 wygłosi odczyt w sali Resursy Obywatelskiej, o godz. 20 odbędzie się u posła niemieckiego przy rządzie polskim obiad a później wielki raut. Dnia 14 b. m. o godz. 12 min. Gobbels złoży wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, o godz. 12.30 będzie przyjęty na Zamku przez P. Prezydenta Rzplitej, o godz. 13.30 podejmie go p. Beck śniadaniem a o godz. 17 min. Goebbels przyjęty będzie w Belwederze przez marsz. Piłsudskiego. Wieczorem min. Goebbels uda się do Krakowa w towarzystwie posła niemieckiego i wiceministra Szembeka i tam powtórzy swój odczyt. Z Krakowa uda się min. Goebbels samolotem do Berlina.

Sensację swoistą wywołało zaproszenie na odczyt Goebbelsa także przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego. Kilku dziennikarzy żydowskich otrzymało na ten odczyt zaproszenia imienne.

PRZYJACIELSKA ROZMOWA NA WYŚCIGACH.

Królewiec, 11 czerwca. W związku z przyjazdem sekretarza stanu Grauerta i nadprezydenta Prus Wschodnich Kocha na międzynarodowe wyścigi konne do Warszawy, „Preussische Zeitung" pisze, że obaj dygnitarze hitlerowscy w towarzystwie posła niemieckiego v. Moltke przyjęci zostali przez prezydenta ministrów w loży państwowej, w której obecni byli także liczni członkowie rządu polskiego. Nadprezydent Koch prowadził z premjerem polskim i sekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych dłuższą, przyjacielską rozmowę.

——oo——

DYR. SZYFMAN ANGAŻUJE ARTYSTÓW.

Warszawa, 11. 6. (Telef. wł.). Dyrektor Szyfman rozpoczął angażowanie zespołów do 5 teatrów warszawskich. Kierownictwo repertuaru powierzył p. Szyfman Bolesławowi Gorczyńskiemu, a organizację pracy dyrektorowi Teatru Nowego w Poznaniu Miecz. Rudkowskiemu.

——oo——

Warszawa, 11. 6. (Telef. wł.). W miejscowościach podwarszawskich podczas kąpieli utonęły trzy osoby.

Nagły zgon delegata francuskiego
na Międzynar. Kongres Autorów i Kompozytorów Scenicznych

Warszawa, 11 czerwca (Tel. wł.). Dziś o godzinie 11 otwarto 9. kongres konfederacji międzynarodowej związku autorów i kompozytorów scenicznych. Zjazd witał znany komedjopisarz Grubiński. Zjazd powitał m. in. minister WR. i OP. p. W. Jędrzejewicz, życząc uczestnikom kongresu, by wynieśli z jego obrad przekonanie, że zawód artystów jest szczególnie ważny przez elementy twórcze jakie zawiera.

O godz. 10 w godzinę przed otwarciem kongresu związku autorów i kompozytorów scenicznych, zmarł nagle w hotelu Europejskim Celestyn Joubert, honorowy prezes Federacji Autorów i Kompozytorów, słynny pisarz francuski i wydawca. Joubert przybył z Paryża w niebezpiecznym stanie zdrowia i wkrótce po przybyciu do Warszawy zmarł. Zwłoki jego przewiezione zostaną do Paryża na koszt Autorów i Kompozytorów Scenicznych.

10 GROSZY ZA ZESZYT SZKOLNY.

Warszawa, 11. 6. (Telef. wł.). Min. Oświaty ustaliło cenę 10 groszy za znormalizowane zeszyty szkolne, przeznaczone do użytku w szkołach powszechnych. Z kwoty tej grosz przeznaczony będzie na popieranie Tow. Budowy Szkół Powszechnych. Inkasowanie sum płynących z tego tytułu oraz ich kontrolą, zajmie się zrzeszenie fabrykantów zeszytów szkolnych. Znormalizowane zeszyty obowiązywać będą od 20 sierpnia.

——oo——

Warszawa, 11. 6. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Zw. Banków uchwalono obniżyć maksymalną stopę dyskontową od trzechmiesięcznych weksli kupieckich z 9 i pół na 8 i pół procent, poczynając od 15 czerwca.

O czem piszą inni?..

P. Ozjasz Thon przeciw rabinom.

P. Ozjasz Thon wystąpił w „Nowym Dzienniku" z ostrą krytyką wizyty rabinów u Ks. Kard. Kakowskiego.

„Stwierdzam przedewszystkiem — pisze — że Ks. Kardynał udzielił rabinom bardzo logicznej odpowiedzi. Skoro rabini przyszli do Niego z pretensją, ażeby On uśmierzył owe męty urządzające napady na spokojnych Żydów, znaczyło to, jakoby takie elementy pozostawały w sferze wpływów samego Ks. Kardynała, czy to wogóle wiary chrześcijańskiej. Jego Eminencja słusznie tedy rabinom narzucił niejako łączność z elementami wywrotowemi, rekrutującemi się z pośród ludności żydowskiej... Jego Eminencja potraktował rabinów bez wyszukanych honorów. Temu dziwić się nie można, skoro przyszli żebrać, musieli być traktowani jako żebracy, których się do salonów zazwyczaj nie zaprasza".

Bezbożnictwo w Polsce — kierowane przez żydów.

„Kurjer Warszawski" w tej sprawie pisze:

„Odpowiedź Jego Eminencji była taka, jakiej oczekiwano w społeczeństwie polskiem. Ks. kardynał bezwzględnie potępił gwałty i ekscesy; zaznaczył, że rozwiązywanie nawet najbardziej zawiłych kwestji winno odbywać się zgodnie z nakazami etyki Chrystusowej; nie przemilczał wreszcie, że ze strony żydowskiej odbywa się prowokowanie i obrażanie uczuć religijnych ludności chrześcijańskiej; że **akcja bezbożnicza w Polsce kierowana jest przez Żydów;** że wydawnictwa pornograficzne znajdują licznych wydawców i kolporterów wśród Żydów. Są to fakty bardzo poważne i nie od dzisiaj dające do myślenia ludziom w Polsce. Cieszymy się, że ks. kardynał wygłosił verba veritatis, które z jego ust powinny brzmieć z nieskończenie większym autorytetem, niż wyrzuty i oskarżenia publicystów polskich".

„Legjon Młodych" a Min. Przemysłu i Handlu.

Szereg firm handlowych i przemysłowych w Polsce otrzymał z Min. Przemysłu i Handlu następujące pismo:

„**Ministerstwo przemysłu i handlu. Gabinet ministra** — Biuro kartelowe SAMAHS. Warszawa, dnia... maja, 1934 r.

Do zarządu firmy XX w....

Komenda główna Legjonu Młodych, Związku Pracy dla Państwa, przystąpiła do opracowania specjalnego **numeru swego organu („Państwo Pracy"), poświęconego rocznicy 20-lecia Czynu Legjonowego.**

„Legjon Młodych", będąc dla jednych drogą pamiątką własnych przeżyć, dla drugich obrazem wyjątkowej ofiarności, patrjotyzmu i hartu ducha polskego, znajduje du że rozpowszechnienie wśród najszerszych warstw społeczeństwa i wszystkich instytucyj, zarówno państwowych, jak samorządowych i prywatnych.

„Legjon Młodych" skupia w swoich szeregach młodą inteligencję o nastawieniu państwowem, jest w prostej linji spadkobiercą ideologji obozu walki i pracy niepodległościowej. Z pokoleniem walk niepodległościowych wiąże go nie tylko sentyment, lecz i wspólność zadań i celów, w imię których oba pokolenia dążą do Polski mocarstwowej, opartej na nowych podstawach prawno-ustrojowych.

Tak na założenie ideowe organizacji, jak i moment dziejowy, któremu wydawnictwo powyższe jest poświęcone, zasługuje ono na najdalej idące poparcie, o które WPańśw gorąco proszę, w szczególności przez udzielenie materjału informacyjnego, opisowego względnie ogłoszeniowego do wspomnianego na wstępie numeru, który już jest w opracowaniu". (Podpis) kierownik biura kartelowego, Piotrowski.

„Legjon Młodych" hołduje kolektywizmowi, a zwraca się o poparcie do kapitalistów... „Legjon Młodych" uprawia w tyg. „Państwo Pracy", bezbożnictwo, mimo to poleca go „gabinet ministra". Chyba bez wiedzy p. ministra Rajchmana.

„Babska robota".

„Kurjer Polski" przytacza ciekawe opinje dwóch mężatek, których mężowie są bezrobotni... Pierwsza właściwie sama utrzymuje męża, który wzruszony jej poświęceniem chciał jej pomóc w „babskich robotach". To ją wyprowadziło z równowagi.

„Proszę sobie wyobrazić — opowiada — że któregoś dnia wracam do domu i zastaję mego **męża... piorącego w balji swe własne chusteczki.** Oburzyło mnie to do żywego. Jakto? Ty, mężczyzna, nie wstydzisz się „babskiej" roboty? Miałam cię za człowieka ambitnego, a ty raptem wziąłeś się do pracy, która do mężczyzny wcale nie pasuje. Może niedługo zaczniesz jeszcze cerować skarpetki? To moja rzecz prać twoją bieliznę, a ty się do tego nie wtrącaj!".

Druga pani jest jednak innego zdania. Chce, by mąż także pracował i pomagał jej.

„Wśród tych — mówi — które mają mężów bezrobotnych, słyszy się często utyskiwania na mus **utrzymania mężczyzny,** choć nawet ten mężczyzna nie jest temu winien i sam nad tem cierpi. Dlaczegoż zatem uważa się za rzecz „niegodną" mężczyzny, jeśli on stara się żonie dopomóc?".

Wielki Belg.

Z POWODU PRZYJAZDU DO WARSZAWY BURMISTRZA BRUKSELI, P. ADOLFA MAX'A.

Przybył do stolicy Polski nadzwyczajny ambasador belgijski, burmistrz Brukseli, p. Adolf Max, celem oficjalnego zawiadomienia rządu polskiego o wstąpieniu na tron Belgji króla Leopolda III po tragicznym zgonie Alberta I.

Niezwykły to gość i niepospolita osobistość najściślej i najwspanialej związana z dziejami Belgji w okresie Wielkiej Wojny, a zwłaszcza z życiem Brukseli, którą bronił p. Max nie na polu bitwy wprawdzie, ale w codziennych szarych zmaganiach z potworną, przygniatającą okupacją niemiecką. A bronił się bohatersko, z całem poświęceniem i oddaniem, które doprowadziły go do uwięzienia i wysłania do obozu koncentracyjnego w Niemczech.

Istnieje szereg dokumentów, ilustrujących tę beznadziejną, zdawało się, walkę burmistrza Brukseli z okupantami niemieckimi. Zacytujemy je tutaj, bo nic lepiej nie maluje od nich tragedji ówczesnej stolicy Belgji i jej bohaterskiego burmistrza.

Dnia 30 sierpnia r. 1914 na murach Brukseli ukazało się następujące oświadczenie burmistrza Max'a:

— Niemiecki gubernator Liege, jenerał-porucznik von Koleve, kazał rozlepić następujące zawiadomienie:

Do mieszkańców miasta Liege.

Burmistrz Brukseli doniósł dowództwu niemieckiemu, że rząd francuski oświadczył rządowi belgijskiemu, iż nie może mu w żaden sposób pomóc przez natarcie, gdyż sam zmuszony jest do obrony.

Twierdzenie to odpieram najbardziej stanowczem zaprzeczeniem.

Burmistrz: Adolf Max.

Śmiałe to zaprzeczenie kłamstwa niemieckiego nie pozostało bez odpowiedzi. Następnego dnia ukazała się odezwa niemiecka tej treści:

— Ważne zawiadomienie.

Zakazuję niniejszem najsurowiej wszelkiego ogłaszania obwieszczeń na murach, także ze strony zarządu miejskiego, bez mego wyraźnego pozwolenia.

Bruksela, 31 sierpnia 1914.

Gubernator wojskowy
(podp.) von Luettwitz, jenerał-major.

A w pół miesiąca później pojawa się nowe oświadczenie burmistrza Max'a:

— Miasto Bruksela.

Drodzy współobywatele!

Obwieszczenie, dziś ogłoszone na murach, zawiadamia nas, że sztandar belgijski, zatknięty na naszych domach, uważany jest przez wojska niemieckie za prowokację.

A przecież feldmarszałek von der Goltz, w proklamacji swej z 2-go września 1914, mówił, że „nie żąda od nikogo zapierania się uczuć patrjotycznych". Nie mogliśmy przeto przewidzieć, że stwierdzanie tych uczuć będzie uważane za obrazę.

Obwieszczenie, które to oznajmia, ujęte zostało, przyznaję to, w sposób umiarkowany i z troską o liczenie się z naszą wrażliwością.

Mimo to zrani ono, bardzo głęboko, gorącą i dumną ludność Brukseli.

Proszę tę ludność, by dała nowy przykład zimnej krwi i wielkości duszy, której tyle już dała dowodów w tych dniach bolesnych.

Przyjmijmy tymczasowo poświęcenie, które nam jest narzucone, usuńmy nasze sztandary, by uniknąć zatargów, a czekajmy cierpliwie na godzinę zadośćuczynienia.

Bruksela, 16 września 1914.

Burmistrz: Adolf Max.

Odezwa ta zdecydowała o losie burmistrza Max'a bo w dziesięć dni późniéj mieszkańcy Brukseli czytali następujące oświadczenie:

Obwieszczenie.

Wobec tego, że burmistrz Max uwłaczał zobowiązaniom, powziętym wobec rządu niemieckiego, uznałem konieczność zawieszenia go w czynnościach. Znajduje się on w poczesnem więzieniu w twierdzy.

Bruksela, 26 września 1914.

Gubernator wojskowy
(podp.) von Luettwitz, jenerał-major.

Tego wielkiego Belga gości dziś w swych murach stolica Polski, a z nią kraj cały. Chylą się czoła przed jego bohaterstwem, patrjotyzmem i niezłomną wolą. Dwadzieścia lat mija od tych historycznych dni, a żadna z owych wielkich wartości duchowych, nie utraciła nic ze swego znaczenia. Przeciwnie świecą one dalej jasno i stanowią wzór do naśladownictwa.

Atak bezbożników.

W ostatnich dniach „Polski Związek Myśli Wolnej" w Warszawie, jak już donosiliśmy, rozesłał do szeregu osób z pośród inteligencji polskiej ankietę. W tej sprawie otrzymaliśmy następujące uwagi:

„Nie pierwszy to atak kół masońskich, które pod firmą wolnomyślicielstwa starają się wszczepić jad bezbożnictwa w duszę narodu polskiego; jest to jednak atak znamienny, gdy polscy bezbożnicy wychodzą ze swego szczupłego grona, aby szerokim warstwom społeczeństwa narzucić pod pozorem troski o interes państwa, swe poglądy. Już pierwsze pytanie ankiety: **„Czy zdaję sobie sprawę z tego, w jakiej mierze „hasła moralne" kleru służą do obrony jego interesów stanowych",** — ilustruje metodę działania autorów ankiety. Starają się oni wszczepić w szerokie warstwy inteligencji podejrzenia co do intencji religijno-społecznego programu Kościoła. Stare to metody, a skuteczne chyba w stosunku do ludzi ciemnych. Jakież to hasła Kościoła dążą do obrony interesów „stanowych" duchowieństwa? Czy zasady encykliki „Quadragesimo anno" potępiającej wyzysk i głoszące zasadę sprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego? Czy głoszony i broniony sakramentalny charakter małżeństwa i jego nierozwiązalność? Czy żądanie religijnego wychowania młodzieży? Czy przykazanie miłości bliźniego i budzenie poczucia solidarności społecznej? Cóż zresztą znaczy owe puste słowo: „interes stanowy" duchowieństwa! Nie trudno odgadnąć intencje autorów ankiety. Boją się pracy duchowieństwa. Ten lęk przed dodatniemi wynikami ofiarnej pracy duchowieństwa polskiego przebija się z drugiego pytania ankiety: **Czy uznaję władzę publiczną kleru za potrzebną państwu polskiemu i czy władza ta nie jest winna zacofania kulturalnego Polski?**

Oburzenie bierze na ogrom tych insynuacji. Jakąż to „władzę publiczną" wykonuje duchowieństwo polskie? Jeżeli pod tą władzą rozumieją autorzy ankiety wpływ zasad wiary Chrystusowej, które duchowieństwo wszczepia w świadomość społeczeństwa polskiego, to tę władzę duchowieństwo posiada i nigdy jej nie straci. Nie straci, bo od Boga posiada nałożony obowiązek głoszenia zasad wiary i tej władzy nikt nie jest mocen odebrać. Ale gdzież tu „władza publiczna" kleru? **Czy duchowieństwo dąży do opanowania władzy i czy ma dziś jaki wpływ na władzę?**

Jeśli zaś „władza publiczna" Kościoła polega na tem, że duchowieństwo ma wpływ na dusze wiernych, to gdzież tu przyczyna zacofania kulturalnego Polski? Spójrzcie autorzy ankiety na dzieje cywilizacji europejskiej! Weźmijcie do ręki dzieje narodów i śledcie jak pod wpływem zasad wiary Chrystusowej i pracy duchowieństwa rodzi się i podnosi cywilizacja ludów germańskich i słowiańskich, spójrzcie na gmachy Boże, uczące ludzkość estetycznego piękna, szukajcie początków sierocińców, szpitali i opieki społecznej, szukajcie początków szkół elementarnych, pytajcie dzięki komu powstały Uniwersytety i kto stworzył naukę i sztukę? Patrzcie na świat cały, patrzcie na Polskę, której chrzest dał moc i potęgę, którą związał z Zachodem! Ale czy was Polska obchodzi, iluż jest między wami autorzy ankiety, którzyście z polską krwią i uczuciem tradycji związani? Czy pan **Aste, czy Leo Belmont, Froelich czy Szenicer** (podpisani pod ankietą)? O! nie o kulturę Polski wam chodzi! Jeśli piszecie o kulturalnem zacofaniu Polski to macie na myśli naukę Kościoła o sakramentalności i nierozwiązalności małżeństwa i naukę religji w szkołach! **Dwa ostatnie pytania ankiety dotyczą religijnego wychowania młodzieży. Chcielibyście je wyrzucić ze szkół,** ale tu nic nie wskóracie! Jest perfidją twierdzenie, że Państwo polskie zrzekło się szeregu swych naczelnych uprawnień w dziedzinie wychowania na rzecz „interesów" Kościoła katolickiego. Weźmijcie do rąk ustawy protestanckich Niemiec. Spójrzcie na konstytucję wejmarską Rzeszy i na konkordat podpisany przez Hitlera i porównajcie, jakie prawa w dziedzinie wychowania religijnego ma Kościół w Niemczech a jakie prawa posiada Kościół w Polsce! Społeczeństwo polskie żądało w r. 1920 i 1921 od suwerennego Sejmu szkoły wyznaniowej, choćby takiej, jaką dały Kościołowi Niemcy, rządzone podówczas przez socjalistów. Konstytucja nasza gwarantuje zaledwie obowiązkową naukę religji.

Morderstwa, kradzieże, defraudacje, samobójstwa, spędzanie płodu — oto codzienne coraz liczniejsze przejawy wywołane brakiem moralnego wychowania społeczeńswa. Zamiast wspierać Kościół w dziele pracy nad umoralnieniem duszy narodu, ludzie ze „Związku Wol

Na drodze do zbliżenia polsko-czechosłowackiego.

Praga w czerwcu.

Pomimo niepomyślnych warunków, zbliżenie polsko-czechosłowackie nie traci na aktualności, a tendencja w tym kierunku widoczna jest **po obu stronach.** W tych dniach odbył się staraniem akademickiej sekcji Polsko-Czechosłowackiego Towarzystwa w Pradze wieczorek, na którym wygłoszono znamienne przemówienia, które dowodzą, że społeczeństwa obu narodów chętne są **do wzajemnej współpracy.** — Wieczorek zagaił znany polonofil czeski, docent uniwersytetu, dr. Karol Krejczi, członek czeskiego Penklubu, a mowcami byli: prof. uniwersytetu **Karola, dr. Marjan Szyjkowski,** wybitny historyk i wiceminister spraw zagranicznych, dr. Kamil Krofta, oraz znakomity przyrodnik, rektor uniwersytetu Karola, prof. dr. Domin.

Oficjalnym mowcą był prof. dr. Szyjkowski, który poruszył stosunki polsko-czeskie w przeszłości i wskazał, jak koniec czeskiej samodzielności po Białej Górze spowodował dla obu narodów nietylko inne warunki polityczne, ale wytworzył **inną mentalność narodową.** Podczas gdy Polska, jako samodzielne państwo może się żywić politycznie i kulturalnie własnemi sokami, a po utracie samodzielności polski naród trwa nadal na wysokim poziomie kulturalnym i literackim, w Czechach następuje dopiero długi okres odrodzenia językowego i kulturalnego. Ale właśnie to zbliża drogi obu narodów, i tak 19 wiek staje się decydujący **dla idei polsko-czechosłowackiej wzajemności.** Od programu umysłowego zbliżenia czesko-polskiego Kossakowskiego, przez Puchmajera, Kollara aż do czasów współczesnych, cała czeska literatura świadomie buduje na bliskości polskiego narodu i polskiej kultury i ostatecznie dochodzi do konkluzji, że bez wolnej Polski **niema wolnej Czechosłowacji i odwrotnie.**

Minister dr. K. Krofta wskazywał z historycznego punktu widzenia, jak wytwarzała się pod wielu względami odmienna mentalność obu narodów, aczkolwiek istniał tu jednoczący fundament, wspólna kultura Zachodu i bliskość językowa oraz terytorjalna. Dr. Krofta zaznaczył, że w XX wieku oba narody musiały rozwijać się inaczej, ponieważ Polska rozdarta została **na trzy zabory,** czego w Czechach nie było. Przypomniał też, jak właśnie ta różniąca się mentalność, wiekami wytwarzana, wywoływała szereg nieporozumień już w czasach ubiegłych, kiedy na gruncie austrjackiego parlamentu nie zawsze było można osiągnąć zgodę co do postępowania obu narodów. Ale, a to jest najważniejsze, — dużo z tego, co nas oddalało od siebie **zostało usunięte,** a ponad wszystkiemi różnicami pozostaje wyższy nakaz historyczny: **Porozumieć się zupełnie.**

Rektor K. Domin, jako przyrodnik, wskazał na inną stronę, która zbliża oba narody do siebie. Wspaniała natura Tatr należy do obu narodów, a przyroda stoi wysoko nad ludzkiemi sporami. Prawdą jest, że są różnice pomiędzy mentalnością narodu polskiego i czeskiego, które niekiedy są lub mogą być przeszkodą na drodze do zbliżenia, ale szczęściem niezmiernem dla nas jest, że mamy Słowaków, którzy są **pomostem pomiędzy Czechami a Polakami.** Trzeba być optymistą: do czechosłowacko-polskiego porozumienia, porozumienia pomiędzy narodami naszemi dojdzie i jesteśmy coraz bliżej tego celu. Nie tylko dlatego, że tak nakazuje nam nasz rozum, ale dlatego, że jest warunkiem **dla Słowian koniecznym.**

Trzej uczeni: historyk literatury, historyk i przyrodnik, każdy swoją drogą doszli do jednego wniosku: zbliżenie jest konieczne, zbliżenie się urzeczywistnia i jesteśmy do tego celu zbliżeni bardziej, niż kiedykolwiek. Ludzie różnych poglądów, a przytem powołani do tego, aby wypowiedzieli swój sąd, zgodnie powiedzieli: zbliżenie jest konieczne. Czyż może być coś radośniejszego i bardziej przekonywującego dla tych, dla których słowiaństwo nie jest pustym frazesem, ale **ideą pełną siły życiowej?**

nej Myśli" namawiają odpowiednie czynniki, aby wyeliminować Kościół i duchowieństwo ze sfery działalności społecznej nad podniesieniem moralności. Nie tępić czy ograniczać naukę regji, ale ją rozszerzać i duchem moralności katolickiej owiać całokształt nauczania, oto zadanie. Wszczepiać zasady moralności chrześcijańskiej nietylko w szkole, ale w całem życiu prywatnem i publicznem, oto czego wymaga własny interes społeczeństwa i co większość narodu polskiego doskonale rozumie.

Bądźcie pewni panowie „wolnomyślni", że jad bezbożnictwa padnie na skalistą opokę, a jeśli tu i ówdzie może wzejdzie, to chwasty waszej „wolnej myśli" wypleni zdrowy odruch społeczeństwa".

Dr. J. Sanocki.

Rabini „odpowiedzą"(!) ks. kard. Kakowskiemu.

Żydzi są niezadowoleni z odpowiedzi danej rabinom przez Ks. Kard. Kakowskiego. Jeden z uczestników audjencji, rabin Fajner, oświadczył redakcji żydowsko-sanacyjnego „Głosu Porannego" (Łódź), że, gdyby wiedział, „w jakiej formie" odpowie rabinom Ks. Kardynał, to byłby się wycofał z delegacji. Nadto oświadczył rabin Fajner: **„Ponieważ nie pozwolono nam udzielić odpowiedzi na wywody kardynała Kakowskiego, zw. rabinów odbędzie specjalną naradę, na której ostatecznie ustali tekst opracowanej odpowiedzi, jaka przesłana zostanie pod adresem kardynała Kakowskiego. Odpowiedź ta, w formie deklaracji, przesłana zostanie za kilka dni".**

Ponadto w Warszawie rabini, którzy złożyli wizytę Ks. Kardynałowi Kakowskiemu, są obecnie przedmiotem ataków ze strony współwyznawców. Dyrektor biura związku rabinów **dr. Langleben**, który zorganizował wspomnianą wizytę, miał otrzymać dymisję ze swego stanowiska, a w bóżnicy urządzono mu kocią muzykę i obrzucono wyzwiskami. Z wrogą demonstracją spotkał się też w biurze gminy żydowskiej **rabin Kanał**. Oprócz tego obaj są narażeni na ustawiczne wyzwiska i wymyślania przez telefon od współwyznawców niezadowolonych z interwencji u księdza kardynała.

Na ziemiach Rzplitej.

Polska ekspedycja polarna na Szpicberg

Z Warszawy wyruszyła polska ekspedycja polarna na archipelag Szpicberg, celem przeprowadzenia badań naukowych. Ekspedycja ta **kontynuować będzie badania, prowadzone przez ekspedycję polską na wyspie Niedźwiedziej.** Wyprawa obecna różnić się będzie od poprzedniej tem, że gdy ta ostatnia ograniczyła swe badania do ściśle określonego terenu i miała charakter posterunku obserwacyjnego (z okazji Roku Polarnego), wyprawa obecna ma szerszy zakres, a celem jej jest zbadanie obszernej połaci, uwidocznionej na mapie białą plamą bez oznaczonych granic.

Ekspedycja zamierza przeprowadzić badania: 1) geologiczne, 2) topograficzne (opracowanie mapy), 3) botaniczne i zoologiczne, 4) meteorologiczne.

Nowi rejenci na terenie apelacji lwowskiej.

W najbliższym czasie nastąpią nominacje rejentów na terenie apelacji lwowskiej. I tak: Major Korp. sądowego w stanie spoczynku **Smeryczański otrzyma notarjat w Sokalu**, b. sędzia wojskowy Zabiegły notarjat w **Mościskach**, Notarjusz Polański z **Delatyna** przeniesiony będzie do **Kolomyji** na miejsce opróżnione po rejencie śp. Ottmanie. Asesor notarjalny Dymitr Bajrak będzie mianowany notarjuszem w **Kałuszu**.

Próbny alarm policji przed bankiem.

Warszawskie władze bezpieczeństwa przeprowadziły próbny alarm policji do rzekomego włamania do skarbca Polskiego Banku Komunalnego. Alarm wykazał wielką sprawność policji, gdyż **w dwie minuty po jego zarządzeniu na miejsce przybyły samochodami i motocyklami silne oddziały policjantów**, z których część była w specjalnych pancerzach kulochronnych. Alarm zgromadził na pl. Napoleona liczne tłumy publiczności, obserwującej czynności policjantów. Wśród zgromadzonych rozeszły się pogłoski, iż alarm powstał wskutek defektu instalacyj dzwonkowo-alarmowych.

Wielkie nadużycia w piekarni miejskiej w Warszawie.

W mechanicznej piekarni miejskiej w Warszawie, pozostającej pod zarządem miasta wykryto wielkie nadużycia, których dopuszczali się dyrektor Sommer i magazynier Żakiewicz. Nadużycia Sommera polegały na **fałszowaniu mąki do wypieku chleba dla bezrobotnych**. Sommer mieszał mąkę wysokiego gatunku z mąką gorszą, używaną do kleju malarskiego, **„zaoszczędzając" w ten sposób na 1 kg. chleba około 6 groszy**. Ponieważ piekarnia mechaniczna wypiekała dla bezrobotnych wielkie ilości chleba i ponieważ nadużycia trwały od dłuższego czasu, **suma nadużyć wynosi około 200.000 zł.** Dotychczas nie ustalono jeszcze, czy pieniądze te Sommer przywłaszczał sobie, czy też robił oszczędności na korzyść piekarni. Sommera aresztowano i osadzono w więzieniu. Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego, Sommera zwolniono z aresztu pod dozór policji. Nadużycia magazyniera Żakiewicza wykryto po kontroli magazynów, w których **stwierdzono brak około 5000 pustych worków lnianych do mąki oraz brak przeszło 10.000 kg. mąki.** Żakiewicza osadzono w więzieniu.

Wyrok na 63 komunistów.

Trwający od paru tygodni przed sądem okręgowym w Równem na sesji wyjazdowej w Krzemieńcu proces komunistyczny, został w niedzielę zakończony. Wyrokiem sądu z pośród 63 oskarżonych **skazano 2-ch po 7 lat więzienia, 3-ch po 6 lat, 5-ciu po 5 lat, 6-ciu po 4 lata i 7-miu po 3 lata.** Wszyscy skazani zostali pozbawieni praw obywatelskich i honorowych na lat 10. Pozatem sąd skazał **5-ciu oskarżonych po 2 i pół roku, 11-tu po półtora roku z zawieszeniem wykonania kary na lat 4. 24-ch oskarżonych sąd uniewinnił.** Prokurator zapowiedział apelację w stosunku do wszystkich oskarżonych.

Platynowa blondynka oślepiła męża.

W okolicach podmiejskich Warszawy rozegrała się straszna tragedja małżeńska. Oto żona niejakiego Karola Pazia, rzemieślnika, nie długo była przykładną małżonką. Wszystkie pieniądze zarobione przez męża wydawała na stroje, lepiej orjentując się w żurnalach mody niż w kuchnie. Ostatnio utleniła sobie włosy i brała nawet udział w konkursie blondynek. Nagroda, którą otrzymała w konkursie przewróciła jej jeszcze więcej w głowie. Zrozpaczonemu mężowi doradzono, by w nocy obciął żonie platynowe loki, a wtedy zostanie ona zmuszona do przebywania w domu. Skutki zastosowania się do rady przyjaciół były straszne. Rozwścieczona żona, gdy zobaczyła obcięte swoje włosy, rzuciła się na męża i nożyczkami ugodziła go w oczy. Pazio został pozbawiony wzroku i już go nie odzyska, zdaniem lekarzy. Paziową aresztowano.

Postrach Podhala skazany na śmierć.

Przed sądem przysięgłych w Nowym Sączu toczyła się rozprawa przeciw cyganowi Szczer**bie-Bazalińskiemu**, bandycie, który przez długi czas był postrachem okolic Pienin i Gorców. Bazaliński w areszcie **usiłował się pozbawić życia przez połknięcie większej ilości szkła tłuczonego i połamanych łyżek.** Trybunał wydał wyrok skazujący bandytę na śmierć przez powieszenie. Wyrok tymczasowo nie będzie wykonany, gdyż wkrótce odbędzie się przeciwko Bazalińskiemu druga rozprawa, w której będzie odpowiadać za kilkadziesiąt włamań i kradzieży.

POGŁOSKI O ZNIESIENIU WOJ. TARNOPOLSKIEGO. Przed odjazdem ze Lwowa min. spraw. wewnętrznych p. Pieracki udzielił Agencji „Wschód" wyjaśnienia, czy prawdą jest, że **mają być dokonane** zmiany w podziale administracyjnym Państwa. — „Pogłoski takie — oświadczył p. Minister — pojawiały się już wielokrotnie w ostatnich latach, ale były zawsze ze strony miarodajnej dementowane. — Wszelkie kombinacje na temat zmian w podziale województw południowo-wschodnich **także i dziś są nieaktualne**".

ODNOWIENIE STARODAWNEGO KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W BOROWEJ. Starodawna parafja w Borowej k. Mielca pozyskała w obecnym roku dzielnego i zapobiegliwego włodarza w osobie **ks. prob. Józefa Gaja.** Kościół parafialny pod wezwaniem św. Mikołaja dzięki ofierze jednego z parafjan **otrzymał niedawno nowe, bardzo dźwięczne dzwony**, a obecnie są już na ukończeniu **prace przy odmalowaniu świątyni.** W ubiegłym tygodniu odbyła się też w Borowej **4-dniowa „misja"** przy bardzo licznym udziale wiernych.

NAPAD NA REDAKCJĘ „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO". Onegdaj w nocy w Wilnie grupa, złożona z 50 osób, uzbrojonych w kije, napadła na budynek redakcji i drukarni „Dziennika Wileńskiego" organu Stron. Narodowego, chcąc się dostać do wnętrza. Napastnicy rzucili petardy z gazami łzawiącymi i wystrzelili kilkanaście razy z rewolwerów. **Grad kamieni wybił 31 szyb.** Jedyny policjant, znajdujący się w pobliżu nie mógł zapobiec zajściu. Dopiero w pół godziny później przybyło dwu posterunkowych dla utrzymania porządku.

12-TY DZIEŃ LEŻĄ NIEPOGRZEBANE ZWŁOKI DZIECKA. Zwłok Eugenji Lewandowskiej, dziecka, zmarłego w Warszawie 28 ub. m. jeszcze nie pogrzebano. F. Kawczyński, przedsiębiorca pogrzebowy twierdzi, że należy mu się od rodziców zmarłego dziecka 34 zł., które wydał na kupno trumny, zapłacenia pokładnego i t. p. formalności pogrzebowe. O ile nie otrzyma tych pieniędzy, to — jak twierdzi Kawczyński — nie pozwoli na zabranie trumny ze zwłokami z kaplicy. Dziwna rzecz, że tą sprawą nie zainteresowały się jeszcze władze sanitarne.

Adwokaci żydowscy w strachu.

„Narodowe Zrzeszenie Adwokatów" w Warszawie wystosowało odezwę o sporządzenie listy tych Chrześcijan, którzy swoje sprawy powierzają adwokatom żydowskim. W odpowiedzi na tę odezwę pojawił się w żydowskiej „Chwili" protest (!) adwokatów żydowskich ze Lwowa przeciw tej inicjatywie polskich adwokatów.

„Wystąpienie to — oświadczają żydzi — piętnujemy jako niesłychany akt gwałtu i teroru, pozostający w rażącej sprzeczności z uświęconemi przez prawo o ustroju adwokatury zasadami honoru (?), uczciwości (?) i koleżeństwa (?)".

Z całego świata.

Germanizacja dzieci polskich.

W związku z przeprowadzoną zbiórką na rzecz pomocy dla ludności polskiej w Niemczech, Towarzystwo Pomocy dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech wydało krótką broszurkę, informującą o sytuacji tamtejszej ludności polskiej. Wymowa przytoczonych w powyższej broszurce liczb i faktów jest przerażająca. Dość powiedzieć, że **na 130.000 dzieci polskich w Niemczech, tylko 2.000 pobiera naukę szkolną w języku polskim, zaś tylko 6.000 uczy się wogóle języka polskiego.**

Kolonje bezrobotnych katolików w Anglji.

W tych dniach rozpoczęło swoje prace w Panton pierwsze t. zw. **„Wzorowe Gospodarstwo Rolne"** pod nadzorem duchowieństwa katolickiego. Gospodarstwo to zatrudnia większą ilość bezrobotnych katolików. W ten sposób został zapoczątkowany ruch pod hasłem „Back to the Land" (zpowrotem do ziemi), mający na celu w pierwszym rzędzie **danie możności pracy katolikom bez zajęcia.** Kolonizacja powyższa będzie się dokonywała pod kierunkiem specjalistów fachowców. Gospodarstwo Rolne w Panton zostało oddane pod opiekę ojców Franciszkanów. (KAP.)

Rumuńska pilotka zakonnicą.

Wielką sensację wywolała w całej Rumunji wiadomość o wstąpieniu do klasztoru w Bukareszcie znakomitej pilotki **Smarandy Braescu.** Głośny był niedawno jej udział w konkursach lotniczych w Ameryce, gdzie ustanowiła **kobiecy rekord skoku ze spadochronem z wysokości 7.000 metrów.** Smaranda Braescu była nadto posiadaczką kilku innych kobiecych rekordów w zakresie lotnictwa, do dziś dnia przez nikogo nie pobitych. Mistrzostwo sportowe nie zaspokoiło jej ducha, po wzlotach ku wyżynom fizycznym, zapragnęła górnych lotów dla swej duszy, a nie znajdując tych możliwości w świecie postanowiła przywdziać habit zakonny. Pragnieniem jej jest po odbyciu nowicjatu, oddać się **pracy misyjnej na Dalekim Wschodzie.** (KAP.)

BELGIJSKI NASTĘPCA TRONU. Oficjalny organ belgijski „Moniteur" opublikował dekret królewski, nadający nowourodzonemu następcy tronu tytuł księcia Liege. Sam akt nadania tytułu odbył się bardzo uroczyście.

Nowe dzieło prof. Bansego.

Jedna z agencyj amerykańskich ogłasza w prasie szwajcarskiej wiadomość o ukazaniu się nowej książki znanego profesora niemieckiego Ewalda Banse, którego dzieło „wiedzy wojennej" wywołało w swoim czasie olbrzymią sensację w opinji świata i zostało w następstwie tego zakazane przez władze niemieckie.

Prof. Banse domaga się aby nauka o wojnie była głównym przedmiotem wychowania narodowego. Traktat wersalski — pisze on — zakazał nam zbrojenia się środkami fizycznemi, ale nie może przeszkodzić nam w zbrojeniu moralnem. Przez to moralne uzbrojenie Bansen rozumie propagandę „wiedzy wojennej", podkreślając przytem doniosłość teorji rasowej.

W narodzie niemieckim są, zdaniem prof. Bansego, trzy grupy różne, dwie z nich: germańska i dynarska, posiadają ducha bohaterskiego, natomiast trzecia „wschodnia", w której przeważa domieszka krwi słowiańskiej, jest w swojej istocie pacyfistyczna, a masy ludowe, należące do tej grupy, ponoszą odpowiedzialność za klęskę Niemiec w wojnie światowej. Te pacyfistyczne niezadowolone masy powinny być rządzone przy zastosowaniu jaknajostrzejszej dyscypliny, wywodzi prof. Banse. Wschodnia bałtycka rasa jest zdolna do całkowitego podporządkowania się i będzie posłuszna rozkazom przywództwa, jeżeli tylko okaże się ono dość energiczne.

Poruszając kwestję techniki wojennej, Banse, podobnie jak w swej pierwszej książce, zaleca zastosowanie bakteryj w wojnie, pisząc: „Obok fizyki i chemji również biologja odegra rolę w nowoczesnej strategji, umożliwiając nam zalanie wrogiego kraju kulturami bakteryj".

Warto jeszcze przypomnieć, że pierwsza książka prof. Banse została zakazana ze względu na fatalne wrażenie, jakie wywarła zagranicą, a bynajmniej nie dlatego, jakoby stała w sprzeczności z ideologją narodowo-socjalistyczną. Przeciwnie, poglądy wojskowego profesora mieszczą się w niej doskonale...

Z teatru „Bagatela".

„CHÓR DANA".

W jeden wiosenny, pogodny wieczór widownie obu teatrów krakowskich — miejskiego i „Bagateli" — wypełnione do ostatniego miejsca. Jest to dowodem, że w Krakowie mogłyby jednak istnieć dwie stałe sceny i publiczność chodziłaby do teatru. Trzebaby tylko dać jej atrakcje, zainteresować ją. Gdyby scena „Bagateli" oddana była pod zarząd artystyczny i administracyjny dyrekcji teatru im. Słowackiego, egzystencja dwu instytucyj byłaby tembardziej ułatwiona, że jeden zespół aktorów byłby do dyspozycji obu scen. A zatem znaczna oszczędność wydatków — a następnie to, że aktorzy — zwłaszcza młodzi — mieliby sposobność częstych występów, a repertuar mógłby być dobierany według charakteru i powołania teatru. Kwestja połączenia tych dwóch teatrów pod jednym zarządem artystyczno-administracyjnym jest ciągle aktualna — teraz [illegible] w nadchodzącym nowym sezonie.

W „Bagateli" wystąpił znany „Chór Dana" z obfitym programem samych piosenek, po za dwiema produkcjami tańca p. Nobisówny. Zdawałoby się, że program taki będzie monotonny — tymczasem wielka prostota, bezpretensjonalność i dobór piosenek, zwłaszcza tych polskich („Idzie, idzie od ołtarza", „Flisacy", „Awantura" i pieśni żołnierskie) zdobyły widownię do tego stopnia, że publiczność nie zadowoliła się tem, co ograniczył program jednego wieczoru. Śpiewacy po wyczerpaniu programu raczyli zasłuchaną widownię szeregiem miłych, melodyjnych pieśni. Tajemnica tego kryje się — po za harmonją głosów — w nastroju melancholijnym i zabawnym, czasem nawet w komiźmie ilustrowanym mimiką, ale zawsze utrzymaną w ramach umiaru artystycznego. Dlatego najpiękniejsze były piosenki ludowe i wojskowe.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Ruch wydawniczy.

„SPRAWY NARODOWOŚCIOWE" (Warszawa, ul. Mazowiecka 1, 1934, styczeń-marzec).

Niezmiernie pożyteczne wydawnictwo „Spraw Narodowościowych" musi walczyć z dużemi trudnościami, jeśli dopiero w czerwcu wydaje zeszyt za styczeń—marzec. Ale zeszyt przedstawia się korzystnie. Pomieszczono w nim — (prócz bogatego działu sprawozdawczego z Polski i zagranicy) następujące rozprawy: Dr. E. Ringelbluma: Przewarstwowienie żydów w epoce stanisławowskiej. — Dr. J. Stankiewicz: Reforma gramatyki białoruskiej B. S. R. R. — Dr. A. Krysiński: „Wymiana ludności między Bułgarją, Grecją i Turcją".

——oo——

Nauka historji w Z. S. S. R.

(Korespondencja własna).

Moskwa, w czerwcu.

Komisarjat oświaty wydał niedawno rozporządzenie, które w Związku Sowietów podziałało jak sensacja. Rozporządzenie to dotychczas jeszcze żywo jest komentowane. Zmienia ono sposób i metody nauczania historji w szkołach sowieckich. Dawniejszy, czysto „klasowy" sposób nauczania historji okazał się wprost niezadowalający i niedorzeczny. Dzieci po ukończeniu szkoły nie znały nawet najważniejszych faktów z historji Rosji i świata.

Prasa sowiecka przynosi cały szereg przykładów, świadczących na jak niskim poziomie znajdowała się w Rosji sowieckiej nauka historji. Podług słów organu komisarjatu oświaty „Za komunisticzeskoje proswieszczenie" — „cały kurs historji w szkole średniej dotyczył właściwie trzech elementów i faktów: 1) niewolnicy (chłopi) byli uciskani, 2) niewolnicy (chłopi) buntowali się, 3) drogi handlowe zdobywało się. Obojętnem jest czy mówi się o Egipcie, Rzymie, o średniowieczu czy o Rosji za panowania Piotra czy przed Piotrem, o XVIII czy XIX wieku — na wszystko miano tę samą miarę". Nic więc dziwnego, że studenci, którzy musieli uczyć się historji podług nieszczęśliwego podręcznika Gukowskiego i Trachtenberga, spoglądają na tę książkę wrogo i powiadają, że napisana jest „nudnym i ciężkim językiem". Nie mniej jednak zainteresowanie historją u dzieci i młodzieży jest wielkie. „Trzeba wiedzieć — pisze specjalny korespondent wspomnianego pisma z Stalinu w Dońskiem zagłębiu — jak uczniom klasy 6 zapłonęły oczy, kiedy w „wolnej rozmowie" po egzaminie zadano im pytanie, czy czytali jakieś książki historyczne. Okazało się, że **młodzież namiętnie czyta cykl „Życie wybitnych ludzi", powieści Wiktora Hugo, Sienkiewicza, Dumasa"**.

Odpowiedzi uczniów przy prostych egzaminach wprost **zdumiewają nieuctwem**. Tak n. p. w pewnej szkole w Simferopolu uczeń Ponomarenko opowiadał o angielskiej rewolucji: **„I król i parlament obaj żyli w Anglii i z powodu kościoła doszło między nimi do kłótni"**.

Albo mała rozmowa pomiędzy uczniem a nauczycielem:

— Kiedy wybudowano Piotrogród?

— W 1703 roku.

— Kto wybudował Piotrogród?

— Piotr Wielki.

— **Na czem wybudowany jest Piotrogród?**

— **Na kościach robotników.**

W pewnej szkole w Stalingradzie odpowiedział uczeń na pytanie, kto to był Napoleon, pięknie, szybko, bez zastanowienia się:

— Po wielkiej rewolucji francuskiej Napoleon stał się dyktatorem Francji, potem prowadził wojny z wszystkiemi państwami i za to wysłany został na wyspę, stamtąd uciekł i począł walczyć z królem i znowu posłali go na wyspę i potem na wyspie zmarł".

Ale kto to właściwie był Napoleon, — słusznie zapytuje się współpracownik „Za komunisticzeskoje proswieszczenie", — z któremi państwami walczył? Jak nazywała się wyspa, na którą został zesłany, z którym królem walczył po pierwszem wygnaniu? To wszystko pozostaje dla chłopca tajemnicą. W jego głowie jest tylko martwy schemat. Albo na pytanie nauczyciela: „Powiedz, co wiesz o Pugaczewie?" — uczeń ósmej klasy stalingradskiej szkoły Aleksejew począł obszernie opowiadać o społecznem znaczeniu pugaczewskiego ruchu, o tem, jakie poparcie ruch ten znajdował wśród ówczesnego uralskiego proletarjatu. Ale Pugaczewa jakoby na świecie nie było. O nim samym uczeń nic nie powiedział. Przy egzaminach okazało się wyraźnie, że młodzież szkolna nie potrafi orjentować się w datach historycznych i faktach".

Nic więc dziwnego, że ostatecznie postanowiono położyć kres nieuctwu. Trudno jednak będzie wszczepiać w umysły uczniów nowe fakta historyczne w ramach nowego systemu nauczania, a o wiele trudniej będzie znaleść nauczycieli, którzyby w ten sposób mogli nauczać historji. Nauczyciele bowiem, którzy ukończyli Komunistyczny instytut pedagogiczny właśnie przygotowani są do takiego tylko nauczania, które obecnie okazało się niewłaściwe. Przyzwyczaili się też do tego, że uczniom wykładano, że cała historja dotyczy tylko walk klasowych i że osoby nie odgrywają w historji żadnej roli. Dlatego też sowieckie władze szkolne domagają się, **aby nauczyciele historji odbyli nowy kurs i rozpoczęli naukę według nowych metod, tak, aby uczeń potrafił orjentować się w faktach historycznych.**

St. Ogr.

Sport.

Jeźdźcy niemieccy zdobyli puhar narodów

W niedzielę na torze hippicznym w Łazienkach rozegrano najważniejszy konkurs w odbywających się międzynarodowych zawodach hippicznych, a mianowicie — **„Konkurs o nagrodę Polski" (puhar narodów)** im. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Konkurs rozegrany został w konkurencji międzynarodowej drużynowej. Do walki stanęły cztery zespoły.

Warunki konkursu wymagały, aby wszyscy jeźdźcy obu drużyn odbyli parcours w dwuch nawrotach na tych samych koniach.

W łącznej punktacji obu nawrotów pierwsze miejsce zajął **zespół niemiecki mając 36 punktów**. Drugiem miejscem podzieliły się ekipy — **francuska i polska, mając identyczną** liczbę punktów, po 75. Na czwartem miejscu uplasowała się drużyna łotewska — 148 i 1/4 pkt. karnych. Indywidualnie pierwsze miejsce zajął **por. Brandt (Niemcy)** na koniu Tora. Był to jedyny jeździec we wczorajszych konkursie, który miał parcours zupełnie czysty. Widzów 20 tysięcy.

——oo——

CEJZIKOWA USTANOWIŁA REKORD ŚWIATOWY w rzucie dyskiem oburącz. W Jarosławiu w międzymiastowym meczu lekkoatletycznym Lwów — Jarosław Cejzikowa uzyskała wspaniały wynik **67.82 mtr.**, bijąc dotychczasowy rekord światowy **Konopackiej o 1 mtr. 42 cm.** Prawą ręką Cejzikowa uzyskała 38.49, a lewą ręką 29.33 m.

TENISIŚCI POLSKIEGO ŚLĄSKA pokonali w Katowicach Śląsk niemiecki w stosunku 9:4.

STRZELEC z Siedlec pokonany został na boisku własnem przez śląski Ruch 5:3 (4:1). Rozgrywka ligowa. Ruch wygrał niezasłużenie.

Człowiek, który najprędzej chodzi.



W czasie niedawnego święta sportowego w Londynie, Anglik Galloway, pobił rekord szybkości chodu. Rekord zdobyty przed 20 laty przez szybkochoda Rossa, również Anglika, wynosił 34 km. 113 m. Galloway przeszedł w trzy godziny 34 km. 582 m., zatem o 469 m. więcej.

KS. WALENTY GADOWSKI. 12

Wspomnienia z Tatr.

(Gawęda biwakowa).

ODŁĄCZYŁ SIĘ OD GRUPY... NA WIEKI.

Raz przyłączyło się do nas na Polskim Grzebieniu dwóch Czechów młodych. Zeszliśmy na polanę pod Wysoką i raczyliśmy się tam świeżem mlekiem. Nie zauważyliśmy, że jeden z Czechów, niejaki Nowak, odszedł z szałasu. Nie przypuszczaliśmy nic złego, więc towarzysz jego został, aby nań poczekać, a my poszliśmy dalej. Okazało się później, że owego Nowaka już oczy ludzkie nie ujrzały. Kto wie, czy nie poszedł do Dolinki Czeskiej i czy nie tkwi gdzieś pod olbrzymiemi śniegami, spadającemi od Wysokiej do Zmarzłego Stawu? Ostrzegałem też studentów przed oddalaniem się od gromady. W razie potrzeby naturalnej musiał dotyczący powiedzieć, że chce zboczyć, a myśmy wszyscy czekali na niego.

NA LINIE W ROLI PLECAKA.

Przy wspinaczkach najgorsze są przewieszki i tak zw. kamienie „parszywe", tj. ruszające się przy dotknięciu. Nieraz zaklinowany jest nimi „komin", tj. wąska a stroma rynna, a jednak wyrzucić ich nie wolno, bo zabrakłoby chwytu na ręce i stopnia na nogi. Wówczas przodownik ostrzega o takim parszywcu, a każdy turysta, naciska ów kamień ku skale, a nie pociąga go ku sobie. Do przezwyciężenia przewieszek trzeba człowieka zręcznego i silnego w rękach. Wyszedłszy na przewieszkę, puszcza on linę wdół i wyciąga następnych. Niejeden już zwiedził szczyt trudny w roli plecaka. Ciągnąc kogoś wgórę, trzeba samemu znaleźć silne oparcie, a linę spuszczać po gładkim kamieniu, albo po czekanie, aby paraliżowały ewentualne szarpnięcie się windowanego. Podpora musi być gładka, lub zneutralizowana wałkiem papieru czy chusteczką, by nie przetarła liny.

Tatry na ogół nie są karkołomne, ale nie można ich także bagatelizować, bo to w niejednym wypadku pomściło się srogo. Nieobeznani z techniką wysokogórską nie powinni puszczać się sami w głąb Tatr, lecz mieć przewodnika, albo doświadczonego taternika. Po kilku sezonach każdy sobie przyswoi ową technikę i da sobie wszędzie radę. Idąc w gromadce, trzeba koniecznie stosować się do najsłabszych i spieszyć im z pomocą. Jeźli to niewygodne, można na przyszłość oglądnąć się za innem towarzystwem, ale raz się zgrupowawszy, nie powinno się rozdzielać w drodze. W razie wypadku można jednego silniejszego posłać po pomoc, a reszta mają czuwać przy słabym i sygnałami wzywać ratunku.

MGŁA WROGIEM TURYSTY.

Niebezpieczna może być dla turysty mgła górska („gęba" u górali). Bywa ona czasem tak gęsta, że idąc gęsiego, widzi się tylko poprzednika, a idącego przed poprzednikiem wcale się nie widzi. Nie chcąc zabłądzić, trzeba znać charakterystyczne szczegóły partyj górskich i mieć dobry kompas; w przeciwnym razie trzeba czekać na miejscu godzinami lub dniami i wołać o pomoc. Z Czerwonych Wierchów zamiast do Zakopanego zeszli nieraz turyści przy mgle na południową stronę Tatr!

GRZECZNOŚĆ NIE ZAWADZI.

Raz w południe przez Świnicową przełęcz doszedłem ze studentami do schroniska przy Pięciu Stawach. Popołudniu miał być wypoczynek i reparacja ubrań, co studenci powitali z radością. Zajęliśmy łóżka w schronisku i zabraliśmy się do roboty. Wtem nadbiega akademik i prosi o pomoc dla towarzyszki swojej, która z dolnej przełęczy Koziej spadła po śniegu do Pustej Doliny. Doradziłem mu, aby poszedł do Morskiego Oka i stamtąd zawezwał Pogotowie Ratunkowe, a my będziemy się starali znieść ranną do schroniska. Okazało się, że w schronisku nie było wówczas noszów, ani żadnych środków opatrunkowych. Na szczęście nosiłem zawsze apteczkę podręczną, a nosze można było zrobić z lasek alpejskich i z lin turystycznych. Sygnały głosowe okazały się skutecznemi i niebawem na miejscu wypadku zebrała się gromadka osób, a między niemi pewien medyk. Akademiczkę zastaliśmy nieprzytomną. Zanim natopiło się wody ze śniegu, aby rozpuścić w niej pastylkę sublimatową, zanim medyk zaopatrzył ranną, upłynęło sporo czasu. Nader powolnym był również jej transport, bo olbrzymie maliniaki utrudniały pochód. Wreszcie znaleźliśmy się w schronisku. Lekarz zajął się ranną, a my ujrzeliśmy nasze plecaki na stole, a łóżka zajęli nowi przybysze. Studenci zirytowali się niemało, ale przedstawiłem im, że na pomoc gospodarza niema co liczyć, bo goście go nie respektują. Poszliśmy tedy w stronę szałasu, rozbiliśmy namiot i studenci doczekali się pełnej konewki żentycy świeżej, gęsto okraszonej twarogiem. Wyraziłem nadzieję, że później, chodząc po Tatrach, zachowywać będą etykę taternicką lepiej niż ówcześni goście w schronisku.

SKUTKI LEKKOMYŚLNEJ JAZDY NA ŚNIEGU.

Raz z winy studenta znaleźliśmy się w niebezpieczeństwie poważnem. Było to na Szatanie. Wyszliśmy nań z doliny Młynicznej, zostawiając na dole plecaki i laski. Tylko prof. Łazarski i ja zatrzymaliśmy czekany. Przy schodzeniu prowadziłem zboczem żlebu zaśnieżonego, dosyć stromego. Studentom zachciało się jechać po śniegu. „Tu zbyt stromo" odpowiedziałem. Gdy poniżej kąt nachylenia się zmniejszył, prosili znowu o jazdę śniegiem. Spróbowałem czekanem i widzę, że śnieg jest zlodowaciały. Mimoto dałem się zasugestjonować głosom studentów i towarzysza, ale ostrzegłem, że musimy ruszyć jak najwolniej z miejsca, a potem hamować stale czekanami. Wyrąbałem stopień, abym mógł w nim usiąść, a za mną sposobem bobsleigowym ulokowała się reszta partji. Zanim jednak dałem znak, ktoś popchnął — i ruszyliśmy od razu w tempie przyspieszonem. Ot! lekkomyślność studencka. Czekany strychały tylko po lodzie i wbić się nie dały, a my jedziemy w tempie coraz szybszem, wreszcie warjackiem. Żleb skręca i staje się mniej stromy, ale rozpęd się powiększa. Naprzeciw nas na wysokość chłopa sterczy w żlebie skała, a my pędzimy wprost na nią. Miałem wyborny czekan szwajcarski z jesionowem styliskiem. Nastawiłem go wprost na ową skałę i poleciłem się Bogu. Uderzyliśmy tak silnie, że czekan strzaskał się jak źdźbło kruche; zostało z niego tylko żelazo, które trzymałem w ręce. Całej partji dostało się silne kopnięcie w tył, które rozrzuciło studentów, a mnie przerzuciło przez skałę. Odłamkiem czekana zdołałem czepić się śniegu, pozbierałem studentów i wylądowaliśmy cało na brzegu żlebu. „Który z was popchnął?" pytam. Winny przyznał się. „Czemuś nie posłuchał? Mogliśmy tu wszyscy zginąć". Odtąd słuchali już nawet w drobiazgach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 12: Jana Fakundo, Onufrego i Antoniny
Wschód słońca 3.14, zachód 19.56.
Długość dnia 15 godzin i 52 min.
Środa 13: Antoniego Pad., Akwiliny p. m.
Wschód słońca 3.14, zachód 19.57.
Długość dnia 15 godzin i 53 min.

—oo—

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO ZA POLEGŁYCH POD ROKITNĄ. We środę, 13 bm. o godzinie 9-tej rano, jako w rocznicę bohaterskiej szarży 2 Szwadronu Ułanów Legjonów Polskich pod Rokitną — odbędzie się w kościele N. P. Marji uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych w tej szarży bohaterów, na które prezydent m. Krakowa zaprasza jaknajszersze warstwy obywateli Krakowa. Osobne zaproszenia wysyłane nie będą.

KRADZIEŻ W TRAMWAJU. W wagonie tramwajowym linji nr. 1. nieznany dotychczas kieszonkowiec wyciągnął w ub. niedzielę drowi Starowi E., z kieszeni kamizelki złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem wartości 300 zł., o czem poszkodowany zawiadomił policję. Dochodzenia w toku.

KONDUKTOROWI SKRADZIONO PŁASZCZ Konduktora kolejowego Juljana Neussa okradł onegdaj nieznany sprawca w westibulu na dworcu głównym. Neuss powiesił na chwilę swój płaszcz obok okienka kasowego i zajęty pracą nie spostrzegł, że tymczasem znalazł się amator cudzej własności. Wraz z płaszczem zniknęła książeczka wojskowa i wyciąg metrykalny. Neuss zwierzył się z swych trosk policji.

NACIĄGANIE NAIWNYCH W „TRZY NAPARSTKI“. Renomowanymi aranżerami gry w t. zw. „trzy naparstki“ byli dwaj murarze: Jeziorek Michał z Woli Duchackiej i Czernek Leopold z Krakowa. Ponieważ spółka ta dzięki oszukańczym manewrom zbyt korzystnie dla siebie robiła interesy — policja położyła kres dalszemu naciąganiu naiwnych, zatrzymując obu „bankierów“ w areszcie.

UDAREMNIONA WIZYTA. Czterech znanych policji złodziei a mianowicie Nowak Józef i Marcin, Haber Józef i Janach Paweł wszyscy bez stałego miejsce zamieszkania usiłowali przez otwarte okno złożyć wizytę w mieszkaniu Madeja Stefana przy ul. Fałata 9. Przychwycono ich na gorącym uczynku i osadzono w areszcie.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KURS KOSZYKARSTWA. Miejska Szkoła Gospodarstwa Domowego w Krakowie ul. św. Marka 34, urządza, jak co roku, wakacyjny dwutygodniowy kurs koszykarstwa galanteryjnego. Na kursie wyrabiane będą roboty z rafji, pedigu, wikliny. Początek kursu 25 b. m. Informacji udziela Dyrekcja Miejskiej Szkoły Gosp. Domowego w Krakowie, ul. św. Marka L. 34.

—oo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

UROCZYSTOŚĆ ŚW. ANTONIEGO. W kościele O. O. Reformatów w Krakowie odbędzie się we środę 13 bm. odpust św. Antoniego. Msze św. będą odprawiane od godz. 6 rano. co pół godziny. Uroczysta wotywa z kazaniem i święcenie lilji o godz. 8 rano. Suma o 10.30 z kazaniem, nieszpory o godz. 6 z kazaniem, procesja i „Te Deum“; na zakończenie hymn do św. Antoniego „Si quaeris“ i ucałowanie relikwij Świętego.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE DLA PAŃ W KRAKOWIE. Staraniem Akcji katolickiej odbędą się w Krakowie w klasztorze SS. Urszulanek w dn. od 27 czerwca do 1 lipca b. r. rekolekcje zamknięte dla Pań. Początek dnia 27 b. m. o godz. 6 wieczorem, zakończenie 1 lipca o g. 8 rano. Koszta utrzymania 15 zł. Zgłoszenia do dnia 20 czerwca br. należy kierować pod adresem: diecezjalny Instytut Akcji katolickiej, Kraków, Straszewskiego 18.

—•—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Firma“ (gośc. występy M. Modzelewskiej i St. Jaracza).
Środa: „Firma“ (gośc. występy M. Modzelewskiej i St. Jaracza).
Czwartek: „Firma“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: W pogoni za księżycem.
WANDA: Platynowa blondynka (J. Harlow)
APOLLO: Symfonja życia.
SZTUKA: Gniazdo zakochanych.
SŁONKO: Powrót Sherlocka Holmesa.
UCIECHA: 3 przeklętych dżentelmenów.
PROMIEŃ: „Dziewczę z krainy burz“ „Królewski kochanek“.
ADRIA: „Marsz Rakoczego“.
BAGATELA: „Kismet“.
ATLANTIC: Madame Butterflay (S. Sidney).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od 11—14 czerwca 1934 r. „Za kulisami teatru“.

—•—

TEATR BAGATELA: „Śmiech na sali“, występy artystów warszawskich.

Miejskie zakłady opiekuńcze przekazane zgromadzeniom zakonnym.

OBSZERNY PORZĄDEK DZIENNY NAJBLIŻSZEGO POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ.

Na czwartek 14 bm. zwołane zostało posiedzenie Rady miejskiej **z bardzo obszernym porządkiem dziennym,** obejmującym 32 spraw. Przedewszystkiem mają być załatwione wnioski **komisji opieki społecznej o przekazaniu miejskich zakładów opiekuńczych** (żłóbki, zakład piekuńczy dla bezdomnych chłopców przy ul. Kościuszki, zakład dla bezdomnych dziewcząt pod wezw. św. Elżbiety, oraz miejski dom starców), **zgromadzeniom zakonnym Braci Albertynów i SS. Albertynek, celem prowadzenia ich we własnem imieniu i na własny rachunek.** Wnioski te referuje ławnik p. **Róża Lubieńska.** Pozatem ma być powierzony komisji opieki społecznej wybór **opiekunów społecznych** i ich zastępców na lat trzy. t. j. do końca czerwca 1937. Dotychczasowy podział miasta **na 22 okręgi i 56 obwodów opiekuńczych.** pozostaje bez zmiany.

Radzie miejskiej zostanie dalej przedstawiony do uchwalenia **regulamin czynności komisji rewizyjnej Rady m.,** wniosek o przeznaczenie gruntów po dawnym torze powyścigowym na **miejski Stadjon sportowy,** wniosek o **wywłaszczanie nieruchomości pod budowę ramp dojazdowych do IV mostu na Wiśle,** oraz wnioski w sprawie zatwierdzenia bilansu i sprawozdania **Komun. Kasy Oszczędności m Krakowa** za rok 1933. Pod uchwałę rady przedłożony będzie również wniosek w sprawie **połączenia Komunalnej Kasy Oszcz. m. Krakowa z Podgórską Komunalną Kasą Oszcz. m Krakowa.**

Wśród szeregu dalszych wniosków figuruje sprawa **pożyczki** w wysokości 362 tys. zł., którą gmina zamierza zaciągnąć w Banku Gospodarstwa Krajowego na pokrycie **robót kanałowych i drogowych na terenach państwowych** przy ul. Płaszowskiej i Królowej Jadwigi przeznaczonych **pod budowę tanich, małych domków.** Gmina zamierza dalej udzielić poręki na pożyczkę 200.000 zł. celem budowy nowej **linji tramwajowej do cmentarza rakowickiego,** zaś elektrownia i gazownia miejska dla pożyczki wekslowej 150.000 zł. **na zasilenie kapitału spółki „Caro“** i t. d. Imieniem komisji gospodarczej ławnik p. **Burtan** referować będzie sprawę **zezwolenia Towarzystwu Szkoły Ludowej na przewłaszczenie parcel położonych,** rm. p. **Rąb** sprawę nabycia od Skarbu Państwa **gruntu** dla gminy przy placu Zgody. pozatem przedłożono radzie szereg spraw gruntowych.

Na posiedzeniu **tajnem** rady. omawiane będą **sprawy osobiste.**

—oo—

Trzęsienie ziemi w Bengalji.



Niedawno dzienniki przyniosły wiadomość o trzęsieniu ziemi w Bengalji, które trwało pół minuty i wyrządziło znaczne szkody. Wiele ludzi straciło dach nad głową wskutek zniszczenia domów. Pęknięcia ziemi, powstałe w czasie poprzednich trzęsień ziemi, otwarły się na nowo. Na fotografji widzimy właśnie spękaną ziemię obok drogi.

Więcej staranności w organizowaniu wycieczek szkolnych

Jak zwykle w okresie letnim. przyjeżdża obecnie do Krakowa wiele wycieczek młodzieży szkolnej dla zwiedzenia miasta i jego pamiątek historycznych. Okazuje się jednak. że strona organizacyjna tych wycieczek w wielu wypadkach szwankuje w sposób rażący. W ub. np. niedzielę można było stwierdzić — ze zdumieniem. że kierownicy tych wycieczek prowadzili młodzież szkolną na posiłek do... żydowskich szynków. W jednym z konkretnych wypadków dopiero interwencja jednego z przechodniów zapobiegła temu, by młodzież szkolna otrzymywała posiłek w lokalu, po którym kręcili się pijani osobnicy. Jest rzeczą powszechnie znaną, że dworzec osobowy. jest zwłaszcza w dniach świątecznych poprostu obsadzony różnymi naganiaczami, którzy specjalnie interesują się wycieczkami młodzieży i skierowywują je do szynków żydowskich. W Krakowie jest jednak dostateczna ilość lokali chrześcijańskich, a przytem nie sprzedających alkoholu a zatem jedynie odpowiednich dla młodzieży, dla której pobyt w towarzystwie często pijackiem nie jest ani odpowiednim ani wychowawczo korzystnym. Specjalna rola i zadanie przypadają tu katolickim organizacjom [illegible] a także Chrześcijańsk. Frontowi Gospodarczemu, który tem zagadnieniem winien się zainteresować i z odpowiednią inicjatywą wystąpić. Pozatem Kuratorjum szkolne winno w osobnym okólniku pouczyć prowadzących wycieczki szkolne, że powinni oni przedewszystkiem sami [illegible], by nie [illegible] się później z dziećmi nie [illegible] co oglądać, gdzie dać [illegible] i t. p. Zapobieżenie to tak gorszącym widowiskom jak widok dzieci, prowadzonych na obiad do żydowskiego szynku.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek i jutro w środę powtórzenie wesołej komedji M. Hemara „Firma“, na której widownia jest stale zapełniona. W rolach głównych występują znakomici artyści pp.: M. Modzelewska i St. Jaracz, na czele całego zespołu „Nowej Komedji“.

ARTYŚCI WARSZAWSCY W „BAGATELI“. Dziś we wtorek rozpoczynają występy w Bagateli artyści warszawskich teatrów rewjowych „Banda“, „Morskie Oko“, „Rex“ i „Qui pro Quo“, jak Loda Niemirzanka, Irena Rożyńska, Ludwik Lawiński, Jerzy Boroński, Jerzy Klimaszewski i w. i. Wystawioną będzie zabawna rewja w 20 obrazach pióra Tuwima, Słonimskiego, Hemara i Wiehlera p. t. „Śmiech na sali“. Zespół ten odniesie niewątpliwie również i w Krakowie, tak jak ostatnio w Warszawie, Łodzi i Poznaniu wielkie sukcesy. Ceny wstępu niskie.

STOWARZYSZENIE MŁODYCH MUZYKÓW urządza dn. 14 bm. o godz. 5-tej popoł. „VII Czwartek Młodych Talentów“, na którym Szkoła im Żeleńskiego przedstawi: Irenę Brzeskównę — fortepian (kl. prof. Stolfowej), Marję Roszkowską — śpiew (kl. Dyr. Krzyształowiczowej), Władysława Skoczą — skrzypce (kl. Prof. Mikuszewskiego). Wstęp wolny.

—oo—

Pociąg w „nieznane“.

W niedzielę 17 czerwca wyjedzie z Krakowa pociąg popularny „w nieznane“.

Odjazd z Krakowa o godzinie 7.35 rano, powrót do Krakowa o godzinie 21.25 wieczór. Cena przejazdu tani z powrotem 3.99 zł. W programie: a) kąpiel i plaża, b) wycieczki indywidualne w piękną okolicę górską, c) zwiedzanie polskiego dworu, d) Dancing w staropolskiej gospodzie. W pociągu miejsca numerowane — bar — dancing — orkiestra.

Informacyj udzielają i sprzedają bilety kolejowe do dnia 16 bm. godziny 12 P. B. P. „Orbis“ — Rynek gł. „Wagons-Lits-Cook“, Sławkowska 12. Polski Związek Turystyczny — Szpitalna 36. oraz Kasa osobowa na Dworcu Głównym.

—oo—

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu“

Na Rodzinę Sierocą: Wojciech Ślósarz, Kopce-Leśniczówka, 20 zł.

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: K. Bujak 5 zł., M. Dihm 5 zł., X. K. 3 zł., A. W. 5 zł., N. N. 8 zł

WIECZÓR TAŃCA. Z pośród licznych szkół tańca artystycznego, jakie posiada Kraków, jedno z czołowych miejsc zajmuje szkoła Wandy Haburzanki. Przekonać się o tem było można na ostatnim pokazie w sali teatru „Bagatela“ w dniu 8 bm., na którym z werwą, temperamentem i szlachetnym gestem doskonale interpretowały uczennice Haburzanki tańce ludowe, stylowe, fantastyczne, groteskowe i symboliczne na tle utworów najwybitniejszych kompozytorów, jak Mozarta, Chopina i Moniuszki, tak solowe jak i zespołowe produkcje były bardzo dobrze opracowane i świetnie wykonane. Ogólny zachwyt budziły popisy dzieci z przedszkola, które z przemiłym wdziękiem odtańczyły w kostjumach tańce ludowe. Akompanjowała p. Michalska. (s).

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

czerwiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Rzeczy ciekawe

NOWY TYP PAROWOZU. Inżynierowie sowieccy opracowali projekt parowozu, w którym wykorzystana para powraca w stanie skroplonym z powrotem do kotła. Ma to wielkie znaczenie praktyczne dla kolei środkowo-azjatyckich, biegnących przez bezwodne przestrzenie.

ODKRYCIE POKŁADÓW RUDY URANU. W Tadżykistanie (Azja Środkowa) znaleziono poważne pokłady rudy uranu — bardzo rzadkiego minerału radjoaktywnego.

Życie gospodarcze

Inwestować czy nie?

Mówi się dużo o naszym nadmiernym ruchu inwestycyjnym w okresie dobrej konjunktury. Zarzuty w tym zakresie kierowane są m. in. pod adresem przemysłu. Polega to w znacznej mierze na nieporozumieniu. Wszędzie w czasie wojny **przemysł się rozbudował, gdy u nas został ogołocony przez rekwizycje i zniszczony przez działania wojenne.** Inwestycje więc nie były u nas rozbudowa. ale **najkonieczniejszą odbudową i modernizacją warsztatów. do czego zachęcany był przemysł przez rząd i opinje.** Pozatem powstać musiały dziedziny przemysłu. **niezbędne z punktu widzenia politycznego i polityczno-społecznego.** Inwestycje te wykonane i kalkulowane w okresie pomyślnej konjunktury i **przeważnie na kredyt,** okazały się w dobie kryzysu mało rentowne. Wyciągając naukę z tej przeszłości. baczyć należy by przy zachowaniu umiaru w zakresie inwestowania, nie popaść w przesadę w przeciwnym kierunku i nie zwalczać zasadniczo inwestycyj. które przecież mogą być rentowne.

Pogorszenie sytuacji w bankach.

Spadek wkładów terminowych i kredytów.

Miesiąc kwiecień przyniósł znaczne **pogorszenie się płynności w bankach prywatnych.** Stan kasy i sumy do dyspozycji w 43 bankach akcyjnych i ośmiu największych domach bankowych **zmniejszyły się łącznie z 44.8 milj. na 31 marca do 34.1 milj. na 30 kwietnia br.** Dyskonto weksli **zmniejszyło się w końcu kwietnia o przeszło 10 miljonów do kwoty 3525 milj. zł, spadł również otwarty kredyt zabezpieczony z 305 milj. na 298.6 milj. zł.,** natomiast zwiększył się otwarty kredyt niezabezpieczony ze 134.6 na 136.7 milj. zł.

Po stronie pasywów widzimy między innemi **spadek wkładów terminowych ze 191 na 188.6 milj. zł.**

Kurs akcji a polityka gospodarcza państwa

Słyszy się narzekania właścicieli akcyj przemysłowych na niski kurs i niewydzielanie dywidend lub wypłacanie dywidend małych. Jedno i drugie zależne jest w pierwszym rzędzie od sytuacji finansowej przedsiębiorstwa. Akcje przedsiębiorstwa dającego zyski i stojącego dobrze finansowo znajdują chętnych nabywców i kurs ich kształtuje się zwyżkowo. Te warunki zkolei zapewnić może **polityka gospodarcza i finansowa państwa, przez dostosowanie ciężarów podatkowych do możliwości płatniczych przedsiębiorstwa,** przez uzdrowienie gospodarki budżetowej i usunięcie w ten sposób, **perspektywy nieokreślonych bliżej ciężarów,** które mogą spaść na życie gospodarcze, dla pokrycia deficytu budżetowego. Przedewszystkiem zaś daje je pewność, że jedną z głównych trosk gospodarczych państwa jest **ochrona rentowności produkcji.** Po tej właśnie linji poszła Francja, gdzie powrót zaufania do jej polityki gospodarczej, realizującej konsekwentnie program przyjścia z pomocą produkcji. wpłynął na zwiększenie zainteresowania akcjami poprawę ich kursu.

PRZYWÓZ TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH W III. KWARTALE

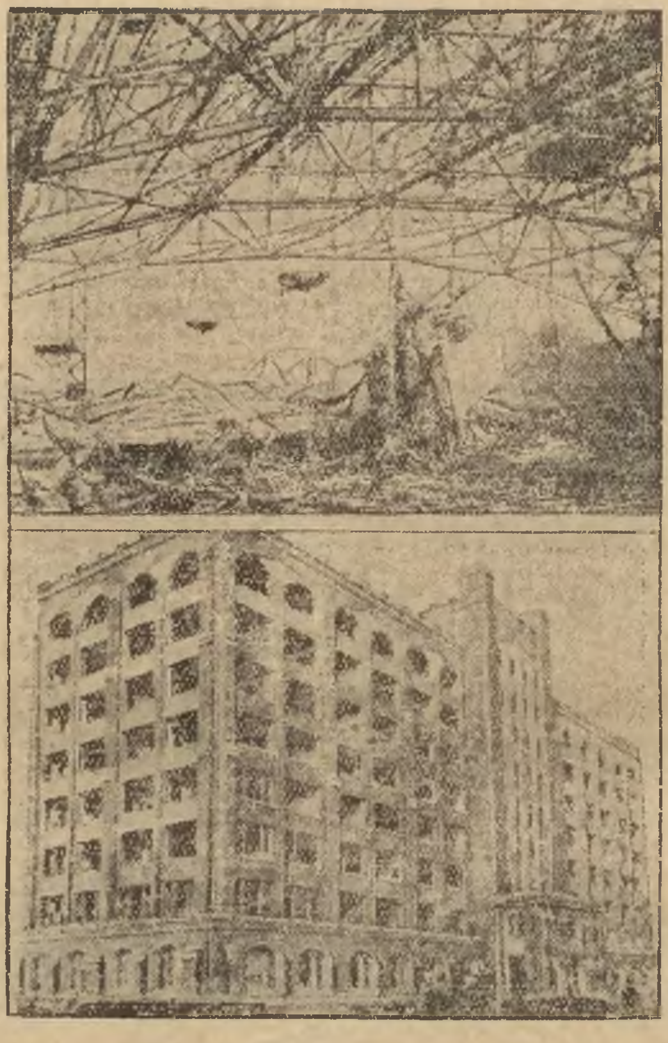
Izba przemysłowo handlowa w Krakowie zawiadamia firmy zainteresowane, że podania o przywóz towarów reglementowanych z kontyngentów III kw. br. przyjmować będzie **do dnia 20 bm.**

—oo—

Giełda krakowska.

Kraków, 11 czerwca. W prywatnych obrotach bankowych notowano: **dolary** 5.26—5.28. Bank Polski płacił 5.26, **korona** czeska 21.85—22, **marka** niemiecka 2.02, **szyling** austr. 99, **funt** szterl. 26.70—26.90.

Po pożarze w Chicago.



Przed niedawnym czasem spłonęła w Chicago cała dzielnica miasta. gdzie mieściły się olbrzymie stajnie dla bydła i rzeźnie. Była to największa katastrofa ogniowa w Chicago od roku 1871. Prawie wszystkie rozległe urządzenia rzeźni oraz pobliskie domy mieszkalne i handlowe padły ofiarą pożaru, a szkody obliczają na 50 miljonów dolarów. Na fotografji widzimy u góry szczątki olbrzymiego pawilonu, w którym wystawiano doborowe bydło rzeźne, na dole całkowicie spalony gmach giełdy na zwierzęta rzeźne. Z pierwszego gmachu pozostała tylko zniszczona konstrukcja żelazna. z drugiego gołe mury.

Ruch cen hurtowych

Ze sprawozdania. dotyczącego ruchu cen. zamieszczonego w tyg. „Polska Gospodarcza" (zeszyt 23 z dn. 9 bm.) wynika. że w okresie rocznym od kwietnia 1933 do kwietnia 1934 r. **ogólny wskaźnik cen hurtowych obniżył się o 5.3%,** ale zniżkowały właściwie **tylko ceny artykułów rolnych,** mianowicie o 14.1%, podczas gdy **ceny artykułów przemysłowych wykazały lekką zwyżkę — o 0.8%.**

Cen artykułów, sprzedawanych bezpośrednio przez rolników. a więc ceny ziemiopłodów, zwierząt, nabiału — spadły w tym okresie rocznym aż o 17.4%. gdy jednocześnie ceny artykułów, nabywanych przez rolników, a więc maszyn i narzędzi. nawozów, drewna tartego. materjałów budowlanych, żelaza walcowanego. skór. tytoniu. nafty. i t. d. i t. d. — uległy zniżce zaledwie o 3.0%. Dysproporcja ta jest wiele mówiąca.

W zakresie artykułów przemysłowych ceny surowców wzrosły w ciągu roku o 8.8%, ceny półfabrykatów pozostały prawie bez zmian (spadek o 0.9%). a ceny wyrobów gotowych obniżyły się o 3.0%. W zakresie wyrobów gotowych najsilniej spadły ceny wyrobów dla produkcji przemysłowej — o 4.1%, w mniejszym nieco stopniu ceny wyrobów dla produkcji rolnej o 3.3%, w najmniejszym zaś stopniu ceny wyrobów dla konsumcji — o 2.6%.

Herriot żąda podjęcia spłaty długów Ameryce.

GROŹBA DYMISJI. — INCYDENT NA POSIEDZENIU RADY MIN.

Paryż, 11 czerwca. Wedle paryskiego wydania „Chicago Tribune", na jednem z ostatnich posiedzeń rady ministrów. na którem omawiana była **kwestja długów wojennych.** Herriot wypowiedział się **za bezwzględnem podjęciem spłat długów wojennych Ameryce.** Gdy inni ministrowie sprzeciwili się żądaniu temu. **Herriot zabrał swoją tekę i chciał opuścić radę ministrów a następnie podać się do dymisji.** Na nalegania kolegów Herriot zdecydował się **jednak pozostać narazie jeszcze w rządzie.**

—oo—

Komuniści hiszpańscy rozbili zebranie hitlerowskie.

Madryt, 11 czerwca. Na placu sportowym **w Madrycie** doszło wczoraj z **okazji hitlerowskiego święta sportu,** urządzonego przez ambasadę niemiecką i kolonję niemiecką — **do krwawej bójki,** która zakończyła się **ucieczką uczestników obchodu z placu.** Mimo. że ambasada niemiecka w ostatnich czasach zasypywana była pismami, domagającemi się zwolnienia z więzienia Thaelmanna i innych aresztowanych przeciwników politycznych. i **grożącemi w przeciwnym razie rozbiciem** wszelkich **imprez niemiecki** — wczorajszy obchód **nie został** odwołany, czego się pisma wyraźnie domagały. W chwili, gdy impreza sportowa rozpoczęła się. grupa około 40 komunistów wtargnęła **na plac, atakując zebranych.** Wynikla bójka na kamienie. podczas której **5 osób, w tem jedno dziecko. odniosło rany.** Zebrani rzucili się do ucieczki.

Amerykański samolot pasażerski zaginął

Nowy Jork, 11 czerwca. Wielki amerykański **samolot pasażerski z 4 podróżnymi i 3 lotnikami,** między którymi znajdował się weteran lotnictwa amerykańskiego **Clyde Holbrook — zaginął od 30 godzin.** Poszukiwania doprowadziły do ustalenia, że samolot podczas mgły i zawieruchy **uległ wypadkowi w górach Catskill w stanie nowojorskim.** Los lotników i podróżnych **nie jest znany.** Akcja ratunkowa nie dała jeszcze rezultatu.

Radjo.

Programy stacyj radjowych

Środa 13 czerwca 1934 r.

Kraków, (304.3). G.: 6.30 Audycja poranna; 11.50 Program na dzień bieżący; 11.57 Sygnał czasu: 12.03 Transmisja z Warsz.; 12.10 Płyty; 13.00 Transmisje z Warszawy, Poznania i Lwowa; 18.55 Pogadanka: „Przeznaczenie w życiu człowieka"; 19.05 Rozmaitości; 19.10 Program na dzień nast.; 19.15 Płyty; 19.25 Transmisje z Warsz.: 19.55 Wiadomości sportowe lokalne: 20.00 Transmisje z Warsz.; 21.00 Transmisja z Gdyni; 21.02 „Na czasie", 21.12 Transmisja z Warsz.

Lwów, (377.4) G.: Program dla dzieci starszych: 18.55 Lwowskie nowości teatralne; 19.55 Lokalne wiadomości sportowe; 21.02 „Minuty literackie".

Warszawa, (1345) G.: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze": 6.35 Płyty; 6.40 Gimnastyka: 6.55 Płyty; 7.05 Dziennik poranny; 7.10 Płyty; 7.20 Chwilka pań domu; 7.25 Program na dzień bieżący: 7.30 Rozmaitości; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał: 12.03 Wiadom. meteorologiczne: 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Płyty: 13.00 Dziennik poranny: 13.05 Koncert zespołów salonowych: 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim: 14.05 Wiadom. gospodarcze: 16.00 Muzyka lekka: 17.00 Program dla dzieci starszych: 17.15 Koncert solistów: 18.00 „Książka i wiedza": 18.15 Recital organowy. 18.45 Pogadanka o ruchu społeczno-zawodowym wśród nauczycielstwa polskiego: 18.55 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy": 19.00 Rozmaitości: 19.10 Program na dzień następny; 19.15 Przemówienie p. Charles Mere prezesa Międzynarod. Fed. Związk. Autorskich; 19.25 IV. audycja z cyklu Koncerty Brandenburskie; 19.30 Wiadomości sportowe: 20.00 „Myśli wybrane": 20.02 Feljeton aktualny; 20.12 Muzyka lekka: 20.30 Dziennik wieczorny; 21.00 Transmisja z Gdyni: 21.02 Skrzynka pocztowa rolnicza: 21.12 Recital fortepianowy; 22.00 Kwadrans literacki; 22.15 Muzyka tan.; 23.00 Wiadomości meteorologiczne i komunikat polic.

Katowice, (305.8) G.: 19.00 St. Gątarski: „Król karpackich borów": 19.55 Wiadom. sportowe ze Śląska: 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Po katastrofie.



Po katastrofie. — Czy pan został gdzieś zraniony?

— Nie wiem... Zapytam się mojego adwokata.

Przedstawiciele prasy rzymskiej u Ojca św.

Watykan, 11 czerwca. (Tel. wł.). Papież przyjął na audjencji 700 osób reprezentujących wydawców, redaktorów, administratorów i drukarzy prasy rzymskiej oraz ich rodzin. W przemówieniu swem Ojciec św. wyraził zadowolenie z pomocy, której prasa rzymska udzielała podczas ubiegłego roku świętego, ogłaszając i opisując wspaniałe uroczystości tego roku, co wywoływało zawsze wielkie wrażenie w całym świecie i odbiło się głębokiem echem. Ojciec św. jest rad, że dziennikarze oprócz tej pomocy brali także licznie udział osobisty w błogosławieństwach jubileuszowych, życzył zatem, ażeby owoce roku świętego na zawsze się w nich utrwaliły.

Przypominając odpowiedzialność prasy i zwracając uwagę na niezwykle doniosłe korzyści, jakie może przynieść światu prasa służąca prawdzie i cnocie. Papież zakończył przemówienie udzieleniem biorącym udział w audjencji błogosławieństwa.

KS. PRYMAS HLOND WŚRÓD EMIGRANTÓW POLSKICH W LILLE.

Warszawa, 11 czerwca (Tel. wł.). Sobotę i niedzielę spędził ks. prymas Hlond w Lille. Na jego cześć biskup Lille, kardynał Lienart wydał przyjęcie, podczas którego sławił wybitną działalność prymasa Polski, wyrażając zarazem swe uznanie dla narodu polskiego. W niedzielę ks. prymas odprawił dla emigrantów nabożeństwo, wygłosił kazanie, poczem odśpiewano „Boże coś Polskę“. Ks. prymas z Lille udał się do Brukseli, skąd przybędzie do Polski.

„Locarno wschodu“.

Londyn, 11 czerwca. „Times“ donosi z Genewy, że rozpoczęły się tam pertraktacje zmierzające do zawarcia Lokarna wschodniego. W skład projektowanego układu mieliby wejść: Polska, Czechosłowacja, Rosja sowiecka i Niemcy. Stanowisko Francji wobec projektowanego układu nie jest jeszcze znane.

Bójki polityczne we Francji trwają.

Paryż 11 czerwca. Wczorajsza niedziela minęła znów pod znakiem licznych bójek politycznych, jakie w związku z wzrostem aktywności partyj faszystowskich znajdują się obecnie na porządku dziennym. Do poważniejszych bójek doszło między faszystami a komunistami w Cambrai i Roubiax przyczem kilkanaście osób odniosło rany. Policja opanowała sytuację, przywracając spokój.

Katastrofalne skutki huraganu.

Nowy Jork, 11 czerwca. Wedle nadchodzących z San Salvador wiadomości liczba ofiar huraganu, jaki w ubiegły czwartek nawiedził kraj, jest znacznie większa od liczby podawanej w pierwszych telegramach. Liczbę zabitych oceniają na kilkaset osób. Wielka jest również liczba rannych.

PAROWIEC NAJECHAŁ NA ŁÓDŹ RYBACKĄ.

Nowy Jork, 11 czerwca. Z St. Johns donoszą, że u wybrzeży Nowej Funlandji podczas mgły najechał pewien parowiec na łódź rybacką, która została strzaskana i zatonęła razem z 5 rybakami. Parowiec został również poważnie uszkodzony i wzywa pomocy.

HANKAU W PŁOMIENIACH.

Londyn, 11 czerwca. Wedle doniesień z Szanghaju, Hankau nawiedziony został katastrofalnym pożarem, którego pastwą padło ponad 160 zabudowań. Około 20 osób poniosło śmierć w płomieniach.

ZMIANA GRANIC POWIATÓW.

Warszawa, 11. 6. (Telef. wł.). Ukazał się „Dziennik Ustaw Rzplitej“, który przynosi rozporządzenie o zmianie granic powiatów: borszczowskiego i czortkowskiego, brzeżańskiego i tarnopolskiego, podhajeckiego i brzeżańskiego, skałackiego i tarnopolskiego, czortkowskiego i tarnopolskiego, tarnopolskiego i trembowelskiego.

Po zamknięciu kroniki

OGŁOSZENIE WYROKU NA SIKOROWICZA ODROCZONE.

W procesie Sikorowicza i towarzyszy spodziewano się, że po przemówieniach prokuratora i obrońców, ogłoszony będzie wyrok. Tymczasem trybunał o godz. 18.45 ogłosił postanowienie, iż z powodu zawiłości sprawy i dużego materjału, sentencja wyroku zostanie ogłoszona 14 b. m. o godz. 17.

—oo—

Nadzwyczajny ambasador Belgji u Prez. Rzplitej.

UROCZYSTA AUDJENCJA NA ZAMKU.

Warszawa, 11. 6. (PAT.). W poniedziałek o godz. 1-szej w poł. p. Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku królewskim p. Adolfa Maxa, ambasadora nadzwyczajnego Belgji w misji specjalnej, który złożył swe listy uwierzytelniające. P. Max udał się na Zamek w towarzystwie dyrektora protokółu dr. Romera samochodem p. Prezydenta Rzplitej, poprzedzony przez trębaczy na białych koniach i otoczony eskortą szwadronu szwoleżerów.

Po odegraniu fanfary przez trębaczy, orszak ruszył Krakowskiem Przedmieściem. Na dziedzińcu zamkowym batalion piechoty 36 pułku ze sztandarem i muzyką oddał honory wojskowe. U progu sieni zamkowej dwóch adjutantów powitało ambasadora i wprowadziło go do pokoi.

W sali tronowej wyszedł na spotkanie ambasadora min. Beck. P. Prezydent Rzplitej oczekiwał w sali rycerskiej w towarzystwie premjera Kozłowskiego i ministrów. P. Max wygłosił przemówienie, w którem m. i. oświadczył:

Panie Prezydencie

Mam zaszczyt przedstawić waszej ekscelencji listy, któremi król, mój dostojny władca akredytuje mnie przy waszej ekscelencji w charakterze nadzwyczajnego ambasadora w misji specjalnej. Król był głęboko wzruszony udziałem waszej ekscelencji w jego żałobie i w żałobie całej Belgji.

Wspólne doświadczenia, przez jakie przeszła Belgja i Polska w walce o zdobycie i utrzymanie wolności stworzyły między obu krajami węzły głębokiej sympatji.

Powierzając mi misję notyfikowania waszej ekscelencji swego wstąpienia na tron, mój dostojny władca polecił mi potwierdzić swe gorące życzenie zacieśnienia tych doskonałych stosunków, które tak szczęśliwie łączą nasze oba narody. Jego król. mość polecił mi wyrazić waszej ekscelencji życzenia, jakie żywi dla niego osobiście i życzenia pomyślnego rozwoju dla Polski.

Pan Prezydent odpowiedział obszerniejszem przemówieniem, poczem udzielił ambasadorowi prywatnego posłuchania. Po audjencji ambasador pozostał na śniadaniu na zamku.

—:oo:—

Cały przemysł i społeczeństwo francuskie wciągnięte do obrony przeciwlotniczej.

Paryż (PAT.). W przyszłym tygodniu zgłoszony będzie w izbie deputowanych projekt ustawy dotyczącej organizacji obrony przeciwlotniczej. Projekt ten, mający na celu zorganizowanie obrony przeciwlotniczej na całem terytorjum francuskiem, ma być zrealizowany przy jaknajszerszym udziale sfer przemysłowych i społeczeństwa. Państwo udzieli finansowej pomocy w wyjątkowych wypadkach. Ustawa przewiduje surowe sankcje w stosunku do osób, uchylających się od wykonania jej postanowień.

Walka z terorem w Austrji

Wiedeń (PAT.). O godz. 12-ej w nocy ogłoszono komunikat urzędowy o uchwałach dzisiejszej rady ministrów, zapowiadający bezwzględną akcję przeciwko terorystom. Komunikat stwierdza, że akcja terorystyczna, kierowana jest jednolicie przez centralę, znajdującą się w Niemczech. Rząd austrjacki postanowił utworzyć w każdej gminie ochotniczą straż mieszkańców, której zadaniem będzie zwalczanie terorystów i współdziałanie z władzami. Członkom straży będą przysługiwały tesame prawa co służbie bezpieczeństwa. Rząd wyznacza również nagrody za doniesienia, mogące doprowadzić do wykrycia zbrodni. W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie zapewniające szybki i surowy wymiar sprawiedliwości. Kara śmierci będzie stosowana z bezwzględnością. Rząd przekonany jest, że ludność zrozumie powagę sytuacji oraz szkodę, jaką zamachy wyrządzają życiu gospodarczemu Austrji i poprze w całej pełni działalność władz sądowych i władz bezpieczeństwa. — Współdziałanie ludności — kończą się wywody komunikatu — jest konieczne, aby cudzoziemcy, zwiedzający Austrję, czuli się bezpiecznie.

—oo—

Spotkanie Hitlera z Mussolinim.

Londyn (PAT.). Reuter donosi z Rzymu, iż spotkanie Mussoliniego z Hitlerem odbędzie się w willi pomiędzy Padwą a Wenecją.

Kanclerz Hitler przybędzie w towarzystwie ministra spraw zagranicznych von Neuratha, samolotem do Wenecji w piątek rano. Rozmowy pomiędzy obu mężami stanu mają rozpocząć się tego dnia. Informacja ta, dodaje agencja Reutera, pochodzi ze źródła wiarogodnego, ale dotychczas brak oficjalnego jej potwierdzenia.

—oo—

Ekskaizer Wilhelm o stosunkach w Niemczech.

Londyn (PAT.). „Daily Mail“ ogłasza dzisiaj obszerny wywiad, udzielony w Doorn przez ex-cesarza Wilhelma synowi Churchilla, występującemu w roli korespondenta „Daily Mail“. Wilhelm zastrzegł się z początku, że swój sąd o wydarzeniach światowych wydaje jako całkowicie prymitywna osoba.

„Naród niemiecki — oświadczył Wilhelm — porzucił mnie, i o ile chce, abym powrócił, musi po mnie przybyć i mnie zabrać. Hitler dokonał wspaniałego dzieła wszczepiając Niemcom nowe życie i nową duszę. O ile Niemcy uznają, że jego wysiłki powinny być ukoronowane przez powrót do monarchji konstytucyjnej, pewny jestem, że moja rodzina nie zaniedba swego obowiązku“.

Cesarz Wilhelm więźał jeszcze jest dumny z własnych rządów w Niemczech. Wiele rzeczy — powiedział Wilhelm z okresu mych rządów zostało zniekształconych, wskutek nieuniknionej goryczy dla wojny, ale wiele osób patrząc wstecz musi przyznać, że lata przedwojenne były złotym wiekiem Niemiec. Pod panowaniem konstytucyjnego monarchy Niemcy cieszyły się całkowitą demokracją, wolnością słowa i prasy oraz swobodą uniwersytetów, z którą inne kraje z trudnością mogły konkurować(?!). Ci, co oskarżają mnie, że byłem autokratą twardej pięści, niechaj przypomną sobie fakt, że w ciągu 50 lat swojego istnienia Rzesza niemiecka nie stworzyła ani jednego męczennika politycznego — oświadczył Wilhelm — czyniąc krytyczną aluzję do panujących obecnie w Niemczech stosunków.

WYDALANIE KORESPONDENTÓW ZAGRANICZNYCH Z NIEMIEC.

Londyn, (PAT.) Dzienniki angielskie zwracają uwagę na akcję podjętą przeciwko korespondentom zagranicznym w Niemczech przez szefa hitlerowskiej służby prasowej Hanf staengla. Dzienniki przytaczają fakt, że korespondent „Daily Telegraph“ Panther aresztowany w październiku w Monachjum i wydalony z Niemiec, przybył w sobotę z Genewy do Berlina. Mimo oficjalnych zapewnień ministra spraw zagranicznych Neuratha, iż może do Niemiec powrócić, Panther był zmuszony opuścić Niemcy w ciągu 24 godzin.

—oo—

Ankieta ubezpieczeniowa.

O ile wzrosły ciężary przemysłu i handlu z tytułu opłat.

Warszawa, 11 czerwca. (Tel. wł). Sfery gospodarcze skarżą się na wzrost obciążenia przedsiębiorstw składkami na rzecz ubezpieczeń społecznych. Z tego powodu rozpisana będzie specjalna ankieta wśród przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych dla ustalenia o ile wzrosły składki ubezpieczeniowe, płacone przez pracodawców i robotników z mocy nowej ustawy ubezpieczeniowej, która weszła w życie 1 stycznia br. Ankieta dotyczyć będzie okresu półrocznego.

Zamykanie dopływu wody.

zalegającym z opłatą.

Warszawa, 11. 6. (Tel. wł.) W najbliższym czasie będzie wydane rozporządzenie ministra opieki społecznej, które zezwoli na zamykanie dopływu wody w nieruchomościach, których właściciele zalegają z zapłatą rachunków za zużytą wodę. Zaległości za wodę wynoszą w różnych miastach Polski około 12.000.000 zł., z czego na Warszawę przypada 6.700.000 zł. Wyjątek stanowią miasta dzielnicy zachodniej, gdzie stosowano zamykanie dopływu wody w razie nieuregulowania należytości za wodę. — Skutkiem tego zaległości z tego tytułu np. w Poznaniu wynoszą zaledwie 3.000 zł.

LOKAL NARODOWYCH RADYKAŁÓW OPIECZĘTOWANY.

Warszawa, 11. 6. (Tel. wł.) Policja polityczna przeprowadziła wczoraj aresztowania wśród narodowych radykałów, opieczętowała ich lokal przy ul. Dzikiej 13 i zatrzymała 4 osoby.

CÓRKA P. SKŁODOWSKIEJ WYGŁOSI ODCZYT W WARSZAWIE.

Warszawa, 11 czerwca (Tel. wł.). Polskie organizacje naukowe zaprosiły córkę Marji Curie-Skłodowskiej p. Irenę Joliot do wygłoszenia w Warszawie odczytu naukowego na temat dokonanych przez nią odkryć w dziedzinie ciał radjoaktywnych. Odczyt odbędzie się jeszcze w ciągu lata.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11. 6. (Tel. wł.) Giełda dewizowa: Belgja 123.72, Holandja 359.20, Kopenhaga 119.40, Londyn 26.73, Nowy Jork 5.27. Oslo 134.40, Paryż 34.96, Praga 22.04, Szwajcarja 172.05, Włochy 45.84, Berlin 204.25.

Dolar poza giełdą 5.26, rubel złoty 4.61, dolar złoty 8.915, marka niemiecka prywatnie 195.00, funt szterlingów prywatnie 26.70.

AZS. WARSZAWA ZDOBYŁ MISTRZOSTWO POLSKI W SIATKÓWCE PANÓW. Tytułu broniła Cracovia, która zdobyła drugie miejsce.

Z ostatniej chwili.

Warszawa, 11. 6. (Tel. wł.) Ogłoszono upadłość krajowej wytwórni przewodników i sznurów elektrycznych oraz wytwórni metalurgicznej braci Zaleskich. Ponadto ogłoszono upadłość Banku Spółdzielczego przemysłowców w Pułtusku.

Warszawa, 11. 6. (Tel. wł.) Warszawska Rada Adwokacka opublikowała wyniki trwających od tygodnia egzaminów adwokackich. — Zpośród 67 kandydatów przepadło przy egzaminach 25 a 42 złoży uroczystą przysięgę w Sądzie Apelacyjnym w nadchodzącą sobotę.

Warszawa, 11. 6. (Telef. wł.). Na dworcu w Chojnicach spostrzeżono pod wagonami pociągu, zdążającego z Rygi do Berlina dwu młodych Niemców, 28-letniego Kowanka z Berlina i 20-letniego Jacobina z Gelsenkirchen. Podróżowali oni na osiach wagonów i w ten sposób przejechali Austrję, Czechosłowację, Polskę i Łotwę, z której wracali do Niemiec. Odsiedzą oni areszt kilkudniowy, poczem odesłani będą do Niemiec.

Warszawa, 11. 6. (Telef. wł.). Na przystanku autobusów miejskich w Obluziu w Gdyni, oczekiwał na autobus student szkoły handlowej Stan. Górski. Nagle rozległy się trzy strzały i ranny Górski padł na ziemię. Przewieziono go w stanie beznadziejnym do Szpitala Sióstr Miłosierdzia. Strzały padły z rewolweru strażnika portowego, który bawił się strzelaniem do wron, gromadzących się w pobliżu parku.

Paryż, 11 czerwca. Jugosłowiański minister spraw zagr. Jewticz przyjęty został dziś przed pol. przez ministra Barthou, poczem obaj ministrowie udali się na wspólną konferencję do premjera Doumerguea. Jewticz odbył następnie dłuższą rozmowę z francuskim ministrem wojny, marsz. Petainem. W południe Barthou wydał na Quai d' Orsay na cześć Jewticza śniadanie, w którem wzięli także udział inni członkowie rządu. Właściwa konferencja rozpoczęła się po śniadaniu. Jak z kół poinformowanych donoszą, tematem konferencji była sprawa paktu bałkańskiego w związku z możliwością przystąpienia do niego Bulgarji, oraz kwestje polityczne i gospodarcze Europy środkowej.

T. TRILBY. 52

„Kuleczka“

pani ministrowa III. republiki.

autoryzowany przekład z francuskiego
Zofji Skolimowskiej.

Jacek był zajęty klientem, musiałam poczekać. Zaledwie usiadłam w wygodnym fotelu, ukazał się przy mnie:

— Droga pani, nie spodziewałem się tych odwiedzin!

Było to powiedzenie dla ludzi, którzy mogliby usłyszeć.

W biurze, przy drzwiach zamkniętych, powiada:

— Kochana, droga pani! Jaki żal mogła pani mieć do mnie o ten wyjazd, lecz niestety nie mogłem go odłożyć, groził mi bowiem już od trzech miesięcy. Pisać zaś było niebezpiecznie.

— Masz słuszność, przyszłam tu, abyś mi opowiedział wszystko, wszystko. Nie oszczędzaj mnie, muszę wiedzieć co Dozia przecierpiała, by móc ją pocieszyć.

Twarz Jacka staje się poważna, a oczy te dobre oczy psa wiernego, patrzą na mnie z tkliwością i współczuciem.

— Biedna Deniza! Ciężki był to wieczór.

— Mów, nie opuszczaj, czy mogłeś jechać za nią, czy zaraz znalazła pojazd?

Na ulicy czekała przez chwilę pod markizą sklepu, poczem skierowała się do stacji dorożek. Stały tam taksówki, wsiadła do jednej a potem ja do drugiej Zajechałem przed nią na ulicę Grenelle i ukryłem się za bramą naprzeciw numeru 113-go Dozia przybyła, zapłaciła szofera, zadzwoniła do bramy to wszystko robiła z pośpiechem kobiety nie panującej już nad nerwami. Zamknęła bramę za sobą, a ja czekałem na nią. Ach, pani Kuleczko, co za oczekiwanie! Chodziłem wzdłuż tej ulicy po śniegu i błocie, chodziłem tam i napowrót. Przeszło pół godziny bawiła Dozia u Bosza, przypuszczałem już wszystko, że on powrócił, że Dozia zrozpaczona, rzuciła się z ciemnych schodów. Powiedziałem sobie: mniejsza o skandal, wtargnę tam o dziesiątej. Parę minut przed dziesiątą brama się otwarła. Była to ona, światło latarni pozwoliło mi rozpoznać jej rysy. Blada jak umarła, z ustami zaciśniętemi, z małą walizką w ręku, patrzała przed siebie w zabłoconą ulicę. Co zrobi? Nie śmiałem zbliżyć się do niej. Poczęła iść przed siebie a szła jak nieprzytomna i była nieprzytomna z bólu. Stanęła na skrzyżowaniu ulic. Stała tak długo, przepuszczając dorożki i autobusy, aż wreszcie przeraził mię odruch, jakby się rzucić chciała pod jeden z tych potworów, które przewożą podróżnych. Biedna pani płacze, lecz pani sama chciała wszystko wiedzieć a nigdy nie skłamałem przed nią.

— **Mów dalej, dziecko, mów dalej.**

— Lecz ta śmierć w błocie nie była dla córki pani, Dozia nie mogła tego uczynić. Zapanowała nad sobą i poszła dalej. Ach, długo będę jeszcze widział te nóżki w cienkich pantofelkach, te biedne, małe nóżki, idące wciąż przed siebie, nie wiedząc, dokąd iść mają. Po drodze mijała kościół, spróbowała wejść do niego, ale niestety drzwi były zamknięte, więc poszła dalej. Byliśmy na Buwarze St. Germain gdy sił jej zabrakło i usiadła na ławce, nie troszcząc się o śnieg, który ciągle padał. Biedna Deniza była już tylko nieszczęsną, opuszczoną dziewczyną. W tejże chwili zbliżyłem się do niej.

— Cóż ci powiedziała?

— Pierwszym, mimowolnym odruchem wyciągnęła obie ręce do mnie, czuła się zgubiona, byłem więc dla niej niby deską ratunku. Ująłem jej lodowate ręce — były bez rękawiczek i ozwałem się:

— Wstań Doziu, nie zostawaj tutaj.

Nie pytając się co mnie tu sprowadza, krzyknęła ostro:

— Gdzież chcesz abym poszła, opuściłam wszystko!

Bojąc się, że ją zranię nieoględnem słowem, nie odpowiedziałem, lecz wziąłem jej walikzę i nie puszczając jej ręki pociągnąłem ją z sobą. Szła ze mną, znaleźliśmy taksówkę i dopiero gdy ruszyliśmy, zapytała mnie:

— Gdzie mnie wieziesz?

Nie chciałem jeszcze mówić jej o pani, o domu, bałem się wszystkiego. Powiedziałem tylko:

— Nie troszcz się o nic, widzę, że masz zmartwienie, zimno ci, cierpisz, wiedz, że masz przyjaciela we mnie.

— Ach, mój biedny Jacku, gdybyś wiedział, co uczyniłam!

— Wiem, Doziu.

— Skąd wiesz?

— Mniejsza o to. Opowiedz mi co zaszło na ulicy Grenelle, towarzyszyłem ci od chwili wyjścia z domu.

Nie zawahała się, wątpię by była całkiem przytomna. Powiedziała więc:

— Odjechał, ponieważ panna, która dla narzeczonego opuszcza dom rodzicielski, nie daje dostatecznej rękojmi do małżeństwa. Była to dla niego próba miarodajna, przekonał się i opuścił mnie.

Oburza mię okrucieństwo tego kłamstwa, jakaż wyrafinowana złośliwość! Pytam Jacka dalej:

— Któż mógł jej to powiedziec? Chyba nie służący! Czy Klupp zostawił list do niej?

— Nie, lecz zostawił siostrę, a upokorzenie Francuzki sprawiło rozkosz tej Niemce. W ciągu pół godziny, które Dozia spędziła w mieszkaniu Bosza, wytłumaczyła jej tamta co myśli o niej i o jej krajankach, gdy zaś Dozi sił brakło, wyrzuciła ją za drzwi na ciemne schody. Deniza wyznała mi że miała chwilę wahania, zejść z nich, czy też rzucić się na dół, nie wspomniała jednak o drugiej pokusie.

— Biedne dziecko, jakaż sroga kara! W jaki sposób sprowadziłeś ją do domu, gdyż, przypuszczam, nie chciała wracać.

— Tak, nie chciała. Doprawdy, nie wiem co jej powiedziałem. Pani nauczyła mnie, że są chwile w życiu, gdy się trzeba wsłuchać w głos duszy, to ona przemówiła. Kocham Dozię, cierpiałem z nią razem i tak jak ona, zrozumiała to, a potem... — wszakże to była noc Bożego Narodzenia, w tę noc Bóg zsyła nam szczególniejsze łaski. Potrafiłem więc pocieszyć ją trochę i przywrócić pani.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Perka.